



www.tygodniksanocki.eu

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

TYGODNIK SANOCKI

Ludzie, jaka droga woda!

Pierwsze rachunki za wodę i ścieki w bieżącym roku wywołały szok u wielu osób. Nie dość, że cena wzrosła o 9 procent za kubik, to doszedł jeszcze abonament, który w przypadku dwumiesięcznego okresu rozliczeniowego dla domów jednorodzinnych wynosi 20,78 zł. Sanok należy do najdroższych miast jeśli chodzi o wodę. Płacimy więcej niż mieszkańcy Krosna, Jasła, Mielca czy Rzeszowa. Ze względu na abonament, najbardziej dostają w kość właściciele prywatnych posesji.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Ludzie są oburzeni skalą podwyżek i wieszają psy na wszystkich: od burmistrza i radnych po zarząd SPGK. – Nasi władarze stracili chyba kontakt z rzeczywistością. W poprzednim roku za 5 kubików płaciłam 64 zł, a według obecnych stawek wychodzi prawie 91 zł, nie uwzględniając niewielkiej dopłaty ze strony gminy. To wzrost prawie o 42 procent! – denerwuje się jedna z Czytelniczek. Na wprowadzeniu abonamentu najbardziej ucierpiały osoby samotne, mieszkające w domu prywatnym, które, oszczędzając, płaciły do niedawna stosunkowo niewielkie kwoty. W przypadku czteroosobowej rodziny, zużywającej dwanaście kubików miesięcznie, jest to wzrost o kilkanaście procent.

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ceny w Sanoku niebawale poszybowały w górę. W 2002 roku za kubik wody i ścieków płaciłmy 4,28 zł; w 2006 – 6,10 zł; 2009 – 7,7 zł; w 2011 – 8,95 zł; w 2012 – 10,10 zł; 2013 – 12,79 zł, a w 2014 już 13,95 zł, nie licząc abonamentu.

Wynika stąd, że w ciągu pięciu ostatnich lat, między 2009



Mieszkańcom Sanoka zaaplikowano ekspresową „poprawę gospodarki wodno-ściekowej” szkopol w tym, że ekspresowo wzrosły też ceny. W porównaniu do sąsiadów płacimy naprawdę dużo.

a 2014, ceny wody i ścieków wzrosły u nas o 81 procent. Dla porównania w Krośnie, według danych uzyskanych w tamtejszym Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, było to 25 procent (z 6,43 zł na 8,04 zł). Jeśli uwzględnimy abonament, rachunki sanoczan mieszkających w domach prywatnych wzrosły nawet 100 i więcej procent!

Bez wódki nie rozbieriesz

– Moi znajomi, nie tylko z Podkarpacia ale też z innych części kraju, dziwią się, że u nas jest aż tak drogo. Nawet w dużych miastach typu Wrocław czy Kraków jest taniej – twierdzi pan Paweł.

Oczywiście, analizując ceny, trzeba wziąć pod uwagę nie tylko same stawki za wodę i ścieki,

ale też wysokości abonamentu i okresy rozliczeniowe.

Przykładowo w Krośnie miesięczny abonament wynosi 11,97 zł, ale większość odbiorców ma tzw. dwumiesięczny okres rozliczeniowy w rozliczeniu prognozowanym i płaci 10,56 zł miesięcznie.

CIĄG DAJSZY NA STR. 8

DO WYNAJĘCIA
Pomieszczenia na gabinety
lekarskie i zabiegowe,
z zapleczem socjalnym i recepcją
(obok apteka, parking)
Sanok – Dąbrówka
tel. 661 924 360 4x17 m²

POŚLIZG NA PROJEKCIE



4

SAN-TOR POTRZEBNY POLSKIM ŁYŻWOM



9

KOLEJKI DO SPECJALISTÓW. SĄ I BĘDĄ!



10

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Pocztę Polską za poniżającą godność tej szacownej skądinąd instytucji praktyki wykorzystywania dla swoich celów korespondencji innych firm, powierzonej tejże Poczcie. Bo jak inaczej można ocenić pocztarzy, którzy do listów wysyłanych przez jedną z firm ubezpieczeniowych do swoich klientów, dołączają przy użyciu metalowej zszywki ulotki zachęcające odbiorców tychże listów do ubezpieczenia się w ich firmie, konkretnie w Poczтовым Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych. Prawda, że to nie fair?

Próba wyjaśnienia: „przecież to tylko troska o nasze „pocztowe Towarzystwo, o nasz wspólny interes” nie wytrzymuje tłumaczenia. To naprawdę nie jest etyczne, podobnie jak wymuszanie od sztandarowych pracowników Poczty Polskiej napędzania klientów dla TUV i bezwzględne rozliczanie ich z tych zadań.

CHWALIMY: Włodarzy miasta za stałą troskę o działkę kultury, dzięki której Sanokowi przybywa miejsc z ciekawą ofertą kulturalną. Ostatnim tego przykładem jest wsparcie działań grupy młodych sanockich artystów, które doprowadziły do powstania Otwartej Pracowni 37.1. Pomieszczenie na Pracownię w centrum Sanoka użyczyło artystom Miasto. Innym przykładem jest Stacja Sanok Miasto, czyli obiekt b. przystanku kolejowego, który Miasto też zdecydowało się oddać we władanie ludziom kultury. Ich pomysł – jak zamierzają wykorzystać Stację Sanok Miasto, co w niej będzie się działo i do kogo skierowana będzie ta oferta – w pełni przekonał władze miasta. I tak właśnie powinno być w Sanoku – mieście kultury!

Co się staroście sanockiemu śni

Ostatnio starosta sanocki Sebastian Niżnik zainteresował się tematem budowy zadaszonego toru łyżwiarskiego „Blonie”, wpisując się tym samym w nurt spraw, o których od Olimpiady w Soczi głośno mówi się w kraju. Jego reakcją na informacje o wieloletnich staraniach władz miejskich, które ku temu prowadzą, a które pojawiły się ostatnio w mediach, był wpis na face-bookowym profilu o treści: „Tak czytamy i się zastanawiam, co tam zadaszony tor, powalczmy o dostęp do morza dla Sanoka”.

Panie starosto! Czyżby był pan człowiekiem małej wiary? Przecież pan dobrze wie, że przy wielkich chęciach i zaangażowaniu góry można przenosić. Nawet drugą halę sportową przy jednej szkole wybudować. Co tam dostęp do morza... **emes**

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia;

• Wersalka. W dobrym stanie – tel. 600 467 336

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



Gmina chce zbroić tereny

Gmina Sanok chce uzbroić ponad 17-hektarowy obszar w Jurowcach, z przeznaczeniem na działalność usługową.

Plany są już gotowe. Samorząd ma ładny teren w Jurowcach, tuż przy drodze wojewódzkiej (łączącej drogi krajowe nr 9 w Domaradzu i nr 28 w Sanoku). – Opracowaliśmy plan zagospodarowania przestrzennego i chcielibyśmy uzbroić działki z przeznaczeniem pod usługi o charakterze komercyjnym, turystycznym, rekreacyjno-sportowym – mówi wójt Anna Hałas. Działki mogą być sprzedane bądź wydzierżawione, po zasięgnięciu opinii mieszkańców. – Oczywiście liczymy na zainteresowanie firm i nowe miejsca pracy dla naszych mieszkańców. Przedsięwzięcie ma szansę na powodzenie, gdyż nieraz słyszy się głosy, że przedsiębiorcy nie mają gdzie się rozwijać – dodaje pani wójt.

Uzbrojenie działek kosztować będzie 5,7 mln zł. Gmina chce pozyskać pieniądze w ramach tzw. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. To ten sam program, w ramach którego władze Sanoka chcą wybudować dworzec multimodalny. O pieniądze będzie się ubiegać wspólnie konsorcjum gmin, stworzone przez Sanok, gminę wiejską Sanok, Zagórz oraz Lesko. (jz)



Nowe firmy w gminie to praca dla mieszkańców i wpływy z podatków. Samorządy uzbrają więc tereny, licząc na przyływ inwestorów.

Pożegnanie z mundurem

Po 42 latach pracy na zasłużoną emeryturę przeszedł ppłk SG Andrzej Siwiec, komendant Placówki Straży Granicznej w Sanoku. Pożegnano go nader uroczysto, z wszystkimi honorami, w obecności kadry kierowniczej. Uroczystość miała podwójny wymiar, gdyż razem z komendantem sanockim na emeryturę przeszedł też jego kolega z Huwnik.



Komendant Bieszczadzkiego Oddziału SG płk Waldemar Skarbek podziękował odchodzącym do rezerwy oficerom za wieloletnią służbę i wręczył im repliki szabli oficerskiej z wygrawerowanym napisem „Za wyzorowaną służbę dla Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej”.

W trakcie apelu podkreślił, iż pożegnanie to jest szczególnym momentem dla „rezerwistów”, przed którymi już następnego dnia staną zupełnie inne, cywilne wyzwania. – Szanowni kolezdy, dziękuję za wieloletnią, rzetelną i odpowiedzialną służbę! Dziękuję za zaangażowanie w codzienne wypełnianie obowiązków! To wszystko składało się na wasze sukcesy zawodowe, których mieliście wiele. Pragnę życzyć powodzenia „na nowej drodze życia” i jestem pewny, że tutaj również osiągniecie osobiste sukcesy! – powiedział na zakończenie szef BOSG.

Płk SG Andrzej Siwiec od lat dziewięćdziesiątych był związany z plutonem odwodowym w Sanoku (dowódca). W latach 1997-2009 pełnił służbę na przejściu granicznym w Krościenku, gdzie zajmował kolejno stanowiska: kontrolera, kierownika zmiany i zastępcy komendanta placówki. W 2009 r. powołany został na Komendanta Placówki SG w Sanoku.

Za wzorowo pełnioną służbę i znaczące osiągnięcia był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi i branżowymi, m.in: Brązowym Krzyżem Zasługi (2012), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Straży Granicznej (2010), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (2013), Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę (2009).

Za wzorowo pełnioną służbę i znaczące osiągnięcia był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi i branżowymi, m.in: Brązowym Krzyżem Zasługi (2012), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Straży Granicznej (2010), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (2013), Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę (2009). /j/

Rekordowa kwesta

Widać sanoczanie cenią to, co robi Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami. Ostatnio, podczas kwesty pod kościołem farmy zebrano rekordową kwotę, największą z dotychczasowych.

Zebraliśmy aż 1553 złote – Zi 91 groszy i jest to największa kwota, jaką udało się nam zebrać podczas kwesty pod kościołami w ciągu pięciu lat naszej działalności – nie ukrywa radości Ewa Filip, prezes stowarzyszenia, dziękując serdecznie ks. dr. Andrzejowi Skibie, proboszczowi i ofiarodawcom za życzliwość i wsparcie.

Zbiórkę w parafii Przemienienia Pańskiego przeprowadzono na rzecz renowacji zabytkowego

nagrobka Feliksa Gieli, jednego z najwybitniejszych burmistrzów w dziejach Sanoka. Za jego czasów miasto prężnie się rozwijało: powstał szpital, koszarzy wojskowe, Czytelnia Mieszkańska; budowano drogi, nowe ulice, kanalizację. Sanok uzyskał połączenie telefoniczne i powiększył się o Posadę Olchowską.

– Odnawianie nagrobka rozpoczniemy, jak tylko zbierzemy potrzebną sumę. Najprawdopodobniej

będzie to wiosną przyszłego roku. Teraz dopinamy jeszcze zobowiązania wobec pani konserwator Kamili Wojtowicz, która wykonywała poprzednie renowacje, a w tym roku chce jeszcze zrobić przegląd dotychczas wykonanych prac – informuje nasza rozmówczyni. Stowarzyszenie wyremontowało do tej pory pięć zabytkowych nagrobków na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej i Matejki, o wyjątkowej wartości historycznej i artystycznej.

Dodajmy jeszcze, że do 31 maja w aptece Vega przy Jana Pawła będzie wystawiona puszka, do której można wrzucać datki na cele statutowe stowarzyszenia. Zgodę na kwestę wydał Urząd Miasta i, oczywiście, właściciel apteki. (jz)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Nieznany sprawca włamał się (25 lutego) do pomieszczeń jednej z firm przy ul. Dąbrowieckiej. Złodziej pokonał zabezpieczenia drzwi wejściowych w budynku firmy, a następnie włamał się do pomieszczenia sklepowego, gdzie z szuflady lady podawczej zabrał około 210 zł.

* 27-letni mężczyzna, który stał przed lokalem gastronomicznym, czekając na zamówiony posiłek, został zaczepiony przez nieznanego napastnika, który go popchnął. Poszkodowany upadł na kamienie, w wyniku czego doznał złamania palca ręki i stłuczenia pięty. Do zdarzenia doszło 27 lutego na ul. Łaziennej.

* Portfel wraz z dokumentami i pieniędzmi straciła jedna z mieszkanki Sanoka, której nieuwagę wykorzystał złodziej. Poszkodowana oszacowała straty na 70 zł. Do kradzieży doszło 1 bm. na ul. Armii Krajowej.

* Mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznaną jej sprawca rozbił (2 bm.) nieustalonym narzędziem dwie szyby w drzwiach wejściowych do sklepu samoobsługowego przy ul. Zamkowej. Wartość strat pokrzywdzona wyceniła na 1000 zł.

* 24-letni pracownik firmy budowlanej w trakcie robót na budowlanym strapie spadł z wysokości około 5 metrów. Strop się załamał podczas transportu cegieł, co prawdopodobnie było przyczyną wypadku. Mężczyzna doznał obrażeń ciała w postaci stłuczeń głowy, twarzy oraz zadrapań ciała. Zdarzenie miało miejsce 3 bm. na ul. Dworcowej.

Bukowsko

* Na 70 zł oszacował straty jeden z mieszkańców, na posesję którego włamał się (28 lutego) złodziej. Sprawca wylał skobel zabezpieczający drzwi garażowe w budowanym domu, skąd ukradł kabel elektryczny o długości 9 m wraz z wtykiem siłowym.

* Około 100 litrów oleju napędowego o wartości 500 zł padło łupem złodzieja, który wylał (1 bm.) korki zabezpieczające wlewy zbiorników paliwowych w Mercedesie i volvo, należących do 58-letniego mieszkańca powiatu sanockiego.

Gmina Komańcza

* Na 1130 zł wycenił straty 40-letni właściciel spycharki gąsienicowej, któremu złodziej ukradł z kabiny komplet kluczy o wartości 130 zł, a następnie spuścił ze zbiornika pojazdu 100 litrów paliwa. Do kradzieży doszło 25 lutego w Dusztynie.

* 32-letni mieszkaniec powiatu leskiego zawiadomił, że nieznaną mu sprawca z ciągnika Michego zaparkowanego w Woli Michowej ukradł (1 bm.) 5 zamków do zapinania łańcuchów oraz końcówkę liny z rolką i zamkiem o łącznej wartości 500 zł.

Zagórz

* Na 1000 zł wyceniła straty 52-letnia właścicielka sklepu przy ul. Plac Obrony Wężła Zagórzkiego, gdzie 28 lutego włamał się złodziej. Sprawca wylał zamek w drzwiach wejściowych, po czym spenetrował pomieszczenia części handlowej.

Zarszyn

* Chwilowa nieuwaga jednego z klientów sklepu przy ul. Bieszczadzkiej kosztowała go (28 lutego) utratę telefonu komórkowego Nokia o wartości 850 zł. Złodziej wyciągnął aparat z kieszeni bluzki pokrzywdzonego.

* 21-letnia kobieta zawiadomiła (3 bm.), że w miejscu zamieszkania została uderzona przez swoją siostrę, w wyniku czego doznała ogólnych obrażeń ciała. Ponadto sprawczyni kierowała wobec zgłaszającej groźby pozbawienia życia, które wzbudziły u pokrzywdzonej obawy spełnienia.

Rodzi się nowa tradycja Trzeba pożyczyc, aby oszczędzić

Wypelniony w sobotni wieczór kościół farny – niczym na 3 Maja albo 11 Listopada – Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych z udziałem około 150 osób, akademie szkolne i wieczornice, konkurs historyczny dla młodzieży. Tak Sanok uczcił Narodowy Dzień Pamięci o Żołnierzach Wyklętych.

Podobnie było w całej Polsce. O obchodach nie zapomnieli media, od „Gazety Polskiej” po „Gazetę Wyborczą”. W TVP1 emitowano świetny dokument „Tropem Wyklętych” Arkadiusza Gołębiowskiego, przedstawiający fenomen społeczny, jakim stało się przywracanie pamięci „Żołnierzom Wyklętym”, także w środowisku popkultury. Sukces projektu muzycznego Darka Malejona „Panny Wyklęte”, poruszające



Złożenie kwiatów pod Krzyżem Katyńskim w kościele farnym.

oryginalne teksty śpiewane przez Andrzeja Dziubka z zespołem „De Press” czy działalność hip-hopowca Tadeusza Polkowskiego pokazują, jak w świadomości współczesnych ważny staje się temat bohaterów. Całość przeplatana unikatowymi obrazami z ekshumacji ofiar komunistycznego terrorku na powązkowskiej „Łączce” oraz teledyskami z działań przywracających dobre imię bohaterom (kilkuminutowy zwiastun dokumentu można obejrzeć na youtube).

Podczas mszy świętej w farze zwracała uwagę obecność młodych, nie tylko harcerzy z Hufca ZHP, Szkoły Podstawowej nr 4, noszącej imię księdza Peszkowskiego i formacji strzeleckich, ale też młodzieży „niezrzeszonej”. Obecni byli kombataneci, poczty sztandarowe, przedstawiciele PiS i organizacji społecznych, Tade-

usz Pióro, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego. W poruszającym kazaniu ks. dr Andrzej Skiba przypomniał m.in. świetlaną postać Łukasza Cieplińskiego, ostatniego prezesa Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, wybitnego żołnierza i konspiratora, który został zamordowany 1 marca 1951 roku. Ciepliński siedział m.in. trzy miesiące w sanockim więzieniu (złapano go na granicy w 1939 roku podczas próby przedostania się na Węgry), skąd udało mu się w brawurowy sposób uciec. Zachowały się wzruszające grypsy, pisane przed śmiercią z więzienia w Warszawie do żony Wiesławy, jego wielkiej miłości, i kilkuletniego syna Andrzeja. Zamordowano go strzałem w tył głowy, w piwnicy mokotowskiego więzienia. Podobno przed śmiercią umieścił w ustach medalik

Matki Bożej Ostrobramskiej, aby umożliwić identyfikację ciała. Miejsce jego pochówku jest nieznane; być może jest to właśnie powązkowska „Łączka”, gdzie

prowadzono prace ekshumacyjne. Jak zauważył ks. Skiba, „prawdy nie da się zasypać wapnem”...

W sobotę odbył się także „Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, zorganizowany przez Ruch Narodowy. Wzięło w nim udział ok. 150 osób. Kolumna przeszła spod pomnika Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za Polskę na cmentarz Centralny. Po drodze zapalono znicz pod dawnym budynkiem NKWD (niegdyś Komunalna Kasa Oszczędności, dziś Bank Pekao S.A.), gdzie po wojnie przetrzymywano i katowano żołnierzy Armii Krajowej i patriotów. W marszu uczestniczył i zabrał głos sędziwy ojciec Andrzej Deptuch, członek AK i WiN, męczennik stalinowskich więzień, oraz Aleksander Roman ze Światowego Związku Żołnierzy AK.

Jolanta Ziobro

Jak nie „na wnuczka”, to „na rury”

Pomysłowość oszustów nie zna granic. Bolesnie przekonała się o tym w ubiegłym tygodniu 85-letnia sanoczanka mieszkająca przy ulicy Kościuszki. Do jej drzwi zapukało dwóch mężczyzn. Poinformowali, że są pracownikami zarządu budynków mieszkalnych i sprawdzają drożność rur kanalizacyjnych. Starsza pani wpuściła ich do mieszkania, nie podejrzewając, iż są to złodzieje, którzy przyszli ją okraść.

Jeden z mężczyzn poszedł do łazienki, aby sprawdzić, czy odpływy nie są przypadkiem przytkane. W tym samym czasie drugi miał iść na klatkę schodową, aby zobaczyć, czy nie ma żadnych przecieków. Gdy po dłuższej chwili pojawił się ponownie, obaj opuścili mieszkanie. Po niespodziewanej wizycie kobieta poszła do sklepu zrobić zakupy i zorientowała się, że nie ma w portfelu pieniędzy. Kiedy wróciła do mieszkania, okazało się, że zniknęły również ukryte oszczędności. Łupem złodziei padło łącznie 1700 zł.

Pokrzywdzona powiadomiła Policję i podała rysopisy sprawców. Pierwszego mężczyznę opisała jako 50-latkę, wzrostu około 170 cm, grubszej budowy ciała, o krótkich ciemnych włosach. Drugi z mężczyzn – według kobiety – miał 40 lat, około 165 cm wzrostu, średnią budowę ciała i ciemne, krótko ostrzyżone włosy. Ubrani byli w robocze ubrania i ciemne kurtki.

Po raz kolejny apelujemy, zwłaszcza do osób starszych i samotnie mieszkających, o zachowanie szczególnej ostrożności, gdy ktoś nieznanomy chce wejść

do mieszkania. Nie dajmy się zwieść opowieściami o wymianie liczników, podpisywaniu korzystnych umów, sprawdzaniu drożności rur kanalizacyjnych. Złodzieje bez żadnych skrupułów wykorzystują łatwowierność innych. W przypadku wątpliwości zawsze

sprawdzajmy, czy przybysze rzeczywiście są pracownikami firmy, za których się podają. Można to zrobić, dzwoniąc do danej instytucji lub przedsiębiorstwa, sprawdzając tym samym wiarygodność robotników. Jeśli intruzi są natrętni i mamy podejrzenia co do ich uczciwości, powiadamy o tym bezzwłocznie Policję. Bardzo często ofiarami oszustów i złodziei są ludzie starsi i samotnie mieszkający. Przestrzegajmy takie osoby przed nadmiernym zaufaniem wobec obcych ludzi – podkreśla asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej KPP. /jot/

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza wszystkich zainteresowanych ofertą edukacyjną uczelni na

DZIEŃ OTWARTY

12 marca 2014 r.

(8:00 - 13:00)

WARSZTATY, WYKŁADY, KONCERTY, PREZENTACJE I WIELE INNYCH ATRAKCJI

szczegóły:

www.pwsz-sanok.edu.pl

W tym roku rozpocznie się modernizacja ulicznego oświetlenia w Sanoku. Do wymiany przeznaczonych jest prawie 1200 starych lamp. Inwestycja sfinansowana zostanie z dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz długoterminowej pożyczki, na zaciągnięcie której radni wyrazili zgodę podczas ostatniej sesji.

Oświetlenie większości sanockich ulic jest przestarzałe, a przez to i kosztowne. Stąd decyzja o jego modernizacji. Obejmie ona wymianę 1191 opraw lamp ulicznych na energooszczędne, dzięki czemu Miasto powinno zaoszczędzić na kosztach oświetlenia prawie milion złotych rocznie. Inwestycja realizowana będzie w ramach programu NFOŚiGW „System zielonych inwestycji – część 6. SOWA – Energooszczędne oświetlenie uliczne”, w którym sanockie zadanie znalazło się na 1. miejscu listy rankingowej projektów objętych finansowym wsparciem. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 2,7 mln złotych, z czego 45 procent stanowi dotacja. Pozostałe 55 procent, czyli 1,4 mln zł Miasto musi wyłożyć z własnej

kieszeni, zaciągając w tym celu długoterminową pożyczkę.

Zgodę na to wyrazili radni podczas ostatniej sesji Rady Miasta, którzy upoważnili burmistrza do wystawienia wniosku „in blanco”, zabezpieczającego prawidłową realizację umowy pożyczki. Mimo że skarbnik Kazimierz Kot podkreślał, iż pożyczka zostanie szybko spłacona, gdyż roczne oszczędności z montażu energooszczędnych lamp wyniosą około 1 mln zł, nie obyło się bez wątpliwości i dyskusji. Andrzej Chrobak chciał wiedzieć, jaka jest obecna sytuacja finansowa Miasta i jego możliwości kredytowe, a Roman Babiak pytał, czy zaciągnięcie kredytu konsolidacyjnego nie związało Miasto rąk w tej kwestii.

Z informacji udzielonych przez skarbnika Kazimierza Kota wynikało, że w 2014 roku Sanok przeznaczy na spłatę kredytów ponad 2,4 mln zł i będzie to ich finał. W obecnym planie finansowym nie ma środków na kredytowanie, nie planuje się ich również w dwóch kolejnych latach. Skarbnik podkreślił, że bez konsolidacji kredytów mieliśmyby problem z ustaleniem wieloletniego planu finansowania i że z rozwiązania tego skorzystało wiele innych samorządów w Polsce.

Decyzję o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 1,4 mln zł na modernizację ulicznego oświetlenia podjęto 17 głosami „za”. Przeciwni jej byli radni Roman Babiak i Łukasz Woźniak.

/jot/

PRZYWITAJ WIOSNĘ z DermaDent Kosmetologia

Wiosna tuż, tuż... W tym roku znacznie szybciej. Pierwsze wiosenne promienie słońca obnażają zimowe zaniedbania pielęgnacyjne. Wygląd naszej skóry pozbawionej w okresie zimowym słońca i powietrza pozostawia wiele do życzenia... DermaDent Kosmetologia chętnie przyjdzie Ci z pomocą w wiosennej odnowie!

TYLKO U NAS WYKONASZ ZABIEGI:

- Endermologie® (na aparacie Cellu M6® Endermolab francuskiej firmy LPG® Systems): zabiegi na ciało Lipomassage™ najskuteczniejsza metoda modelowania sylwetki, ujędrniania ciała, likwidacji cellulitu – cena zabiegu w serii 10 – 117 zł
- zabiegi na twarz Endermolift™ najskuteczniejsza metoda zredukowania i wygładzenia zmarszczek, modelowania owalu twarzy, ujędrnienia skóry twarzy, szyi, dekoltu i biustu, redukcji obrzęków i cieni pod oczami – cena zabiegu w serii 10 – od 54 zł
- najskuteczniejszego laserowego usuwania owłosienia za pomocą lasera VECTUS™ amerykańskiej firmy PALOMAR – cena zabiegu od 100 zł
- laserowego zamykania naczyń krwionośnych, usuwania naczynek, zwalczania trądziku różowatego, usuwania włókniaków, usuwania przebarwień za pomocą lasera QuadroStarPro niemieckiej firmy Asclepion – cena zabiegu od 100 zł

UWAGA: zapisy na najbliższe zabiegi laserowe trwają do dnia 26.03.2014 r.

POLECAMY RÓWNIEŻ WIELE INNYCH ATRAKCYJNYCH ZABIEGÓW, M.IN.:

- mikrodermabrazję korundową System Reviderm Skin Peeler New Generation wykonywaną w połączeniu ze specjalnie dobranymi dermokosmetykami niemieckiej firmy Reviderm
- ultradźwięki z biozonansem i koloroterapią SONOSTAR MATRIX wykonywaną w połączeniu ze specjalnie dobranymi dermokosmetykami niemieckiej firmy dr Kleanthous
- mezoterapię bezigłową TMT System™. Terapia jest rezultatem ponad trzyletnich badań renomowanego Laboratorium Mesoesthetic, lidera w produkcji preparatów do mezoterapii i najskuteczniejszej terapii na przebarwienia Cosmelan, Dermelan
- mezoterapię mikroigłową w połączeniu z jonoforezą wykonywaną na wysokiej klasy urządzeniu niemieckiej firmy IONTO COMED
- zabiegi medycyny estetycznej: botox, wypełniacze, peelingsi medyczne wykonywane przez lekarza specjalistę
- manicure, pedicure alessandro®

Dodatkowym atutem jest wykwalifikowany personel, który zapewni miłą atmosferę i pełną dyskrecję. Naszym celem jest pełna satysfakcja, komfort i bezpieczeństwo pacjentów. Odwiedź nas, a nie pożałujesz! Z pewnością warto!

Cellu M6 Endermolab

DermaDent Klinika Stomatologiczno-Kosmetologiczna

Czerzeź 161, 38-500 Sanok
tel. 13 46 499 92
tel. kom. Kosmetologia: 502 315 048
e-mail: hbp.halina@interia.pl
www.dermadent.sanok24.pl

TEKST SPONSOROWANY

Poślizg na projekcie

Zważywszy na wyniki egzaminów, sanocka oświata nie ma ostatnio najlepszych notowań. Szansa na podniesienie jej poziomu miał być projekt pilotażowy „Kompleksowe wspomaganie szkół i przedszkoli w powiecie sanockim”. Opracowało go Centrum Doskonalenia Nauczycieli, ale firma Powiat Sanocki, który zajął się też realizacją, zlecając wartość ponad 1,5 mln zł zadanie zewnętrznej firmie. – Efekt jest taki, że idzie to jak po grudzie, a opóźnienia wynoszą trzy miesiące. Przy tak napiętym programie, trudno to będzie nadrobić, chyba że na zasadzie odbębnienia, co stawia pod znakiem zapytania sens przedsięwzięcia – alarmują metodycy zaangażowani w projekt.



-Powiat mógł oddelegować to zadanie bez przetargu – twierdzi Marta Muszyńska

Mając na celu poprawę funkcjonowania szkół i skuteczniejsze doskonalenie nauczycieli projekt jest skomplikowany od strony organizacyjnej i logistycznej. Obejmuje bowiem 52 szkoły różnego typu i 4 przedszkola. Wymaga wyłonienia tzw. SORE (szkolny organizator rozwoju edukacji), którzy odwiedzając placówki, dokonają diagnozy ich potrzeb i dla każdej sporządzą roczny plan wspomagania. Na tej podstawie dobierze się ekspertów prowadzących zajęcia, z których każdy powinien w ciągu 7 miesięcy zrealizować 37 godzin.

– To wszystko jest bardzo mocno późniwie. Projekt działa

od września, a umowę ze mną podpisano w grudniu, w związku z czym do szkół weszłam dopiero w styczniu. Plany wspomagania dla każdej z 8 podległych mi szkół przygotowałam w lutym. Nie wiem, czy uda się w marcu powołać ekspertów. Zamiast siedmiu miesięcy na realizację zajęć zostają niepełne trzy, a taka kumulacja nikomu nie służy i całkowicie dezorganizuje pracę – podkreśla Małgorzata Kielar. – Gdyby realizował to CDN, inaczej by to wyglądało. Nie wiem, z jakiego powodu tego nie robi, tym bardziej że to tu przecież powstał ten projekt.

Decyzji o zleceniu realizacji projektu zewnętrznej firmie nie

rozumie też Marta Muszyńska, dyrektor CDN. – Jest to dla mnie nielogiczne. Powiat nie skorzystał z możliwości wyłonienia w przetargu osób o stosownych kwalifikacjach, tylko tak go skonstruował, że wygrała obca firma, której oddano zarządzanie pieniędzmi. W dodatku nie postawiono żadnych wymagań poza doświadczeniem w realizacji projektów o wartości 1,4 mln zł. Wychodzi na to, że poprawą funkcjonowania doskona-

lenia nauczycieli może się zajmować ktokolwiek, kto nie musi mieć nawet wyższego wykształcenia... Nie wiem, o co w tym wszystkim chodzi. Jesteśmy przeciw placówką powiatu, która przy okazji projektu dostałaby sprzęt w postaci laptopów, materiały biurowe. Z kosztów pośrednich mogliśmy żyć przez trzy kolejne lata! Ludzie byliby zatrudnieni na etatach, a nie na umowy-zlecenia. Nie trzeba by było organizować przetargów. Jasno realizuje podobny projekt, ale tam nikomu nawet nie przyszło do głowy, żeby zlecać go zewnętrznej firmie, skoro ma się własną profesjonalną placówkę. Oni są już w połowie szkoleń,

u nas nie wyłoniono jeszcze nawet ekspertów...

O wyjaśnienie tej niezrozumiałej i kurioznej sytuacji poprosiliśmy wicestarostę Wacława Krawczyka, w kompetencjach którego leży powiatowa oświata. – Decyzję o ogłoszeniu przetargu podjął pan starosta. Niewiele wiem na ten temat, gdyż nie byłem w komisji. Przetarg wygrał pan Stabryła, który wcześniej realizował dla nas projekt stypendialny na całe województwo, z czego byliśmy zadowoleni. Ale z tym projektem, którego autorką jest oczywiście pani Muszyńska, od początku były różne zawirowania. Dlaczego zlecono go zewnętrznej firmie a nie CDN, nie wiem. Kiedy zaczęły docierać sygnały o opóźnieniach, zorganizowałem spotkanie z koordynatorem, żeby przyspieszyć wszystkie działania. Ogłoszono już przetarg na ekspertów. Czasu jest mało. Terminu dotrzemy, ale nastąpi duże spiętrzenie prac. Uważam, że gdyby realizował to CDN, takich problemów by nie było.

Grzegorz Bończak, rzecznik starosty, uzasadnia: – Ogłosiliśmy przetarg na zarządzanie projektem, ponieważ jako jednostkę samorządu terytorialnego obowiązuje nas prawo zamówień publicznych. Jesteśmy więc zobligowani do wyłonienia wykonawcy w postępowaniu konkursowym.

Z „Poradnika beneficjenta” wydanego przez Ośrodek Rozwoju Edukacji, które było dysponentem pieniędzy na wspomaganie szkół, wynika jednak co innego - powiat mógł oddelegować realizację projektu na CDN bez konieczności organizowania przetargu. Pod jednym warunkiem – że tego by chciał.

/joko/

Brutalna walka o klienta

W walce o klienta wszystkie chwytby są dozwolone. Cel uświęca środki. Nie liczy się etyka w biznesie, nie liczy się nic. A już szczytem tupetu i pazerności, będącym jawnym pogwałceniem prawa, jest wykorzystywanie dla swoich interesów konkurencji.

Ogromnie zdziwił się jeden z mieszkańców gminy Zarszyn, gdy zobaczył, że do korespondencji, jaką otrzymał od swego stałego sanockiego ubezpieczyciela, przyklejona była zszywką kartka – ulotka, a na niej: „Ubezpieczenia pocztowe. Wstąp do Urzędu Pocztowego w Zarszynie i poproś o wycenienie składki ubezpieczenia OC dla swojego pojazdu. Szczegółowe informacje możesz Państwo uzyskać u pośrednika ubezpieczeniowego Roberta P. Zarszyn, ulica i telefon.”

Nic z tego nie rozumiał. W kopercie znalazł pismo, w którym jego ubezpieczyciel przypomina mu o kończącym się okresie ubezpieczenia, zapraszając do odwiedzenia sanockiej placówki, jeśli zdecyduje się na kontynuację tej współpracy. Co zatem ma do tego pośrednik Robert P? – zastanawiał się. Może jego ubezpieczyciel nawiązał z nim współpracę, aby odciążyć mieszkańców gminy Zarszyn od wizyt w swojej siedzibie w Sanoku? Skąd się jednak pojawiło nowe hasło: Ubezpieczenia Pocztowe?

ba, nuż będzie korzystniejsza od dotychczasowej i zdecyduje się na zmianę ubezpieczyciela. Gra warta świeczki.

I nic by w tym nie było złego, gdyby armia pośredników TUV ruszyła w teren, proponując ludziom swoje doskonałe produkty i korzystne oferty. Niechby reklamy i ogłoszenia o nich ukazały się w gazetach, telewizji, na portalach internetowych. Ale po co, skoro tam za wszystko trzeba płacić. A tu pełna darmoszka. Pracownicy Poczty Polskiej wylapią korespondencję firm ubezpieczeniowych, wcześniej przygotowują swoje ulotki, zszywacz w rękę, bach! bach! i robota zrobiona!

Co powinny zrobić firmy ubezpieczeniowe, które padły ofiarą takiego procederu skierowanego przeciwko nim? Wypadaloby skierować sprawę do sądu, z postawieniem zarzutu o nieuczciwej konkurencji, a także działaniu mającego na celu uszczuplenie ich dochodów. Zapytana, czy tak postąpi, właścicielka jednej z sanockich firm ubezpieczeniowych odpowiedziała: – Nie cierpię chodzenia po są-



Chcą żyć z gotowania

Szukając pomysłu na życie, a przynajmniej na najbliższą przyszłość, dziewięć pań z Sanoka i okolic utworzyło Spółdzielnię Socjalną „Z duszą”. Prowadzą Kawiarnię „Vita Caffè” na Posadzie oraz Catering „Katerynki” w Zagórzcu. Czy uda się im rozwijać biznes i żyć z gotowania?

Wszystkie są uczestniczkami projektu „Współdzielenie obowiązków, współdzielenie zysków”, realizowanego przez Fundację Bieszczadzką w 2012 roku. – Efektem końcowym projektu miało być właśnie założenie spółdzielni socjalnej – mówi szefowa Ewa Bryła.

Ostatecznie utworzyło ją dziewięć pań: mieszkanki Sanoka, Zagórzca i okolicznych miejscowości. Jedyne co łączy założycielki to wiek (wszystkie młode i piękne!), poza tym prezentują cały przekrój społeczno-zawodowy. Pani Ewa ma... doktorat z filozofii i tytuł magistra socjologii (przez dwadzieścia lat była wykładowcą akademickim w Krakowie), a wśród jej koleżanek jest m.in. cukierniczka, krawcowa, absolwentka studiów licencjackich z ekonomii. Są osoby z długim stażem zawodowym i mamy, które dopiero co odchowały dzieci i rozglądają się za pracą.

Miały różne pomysły na spółdzielnię, ostatecznie zdecydowały, że zajmą się gastronomią. Ze względu na miejsce zamieszkania podzieliły się na dwa oddziały: w Sanoku i Zagórzcu.

Smacznie i niedrogo

W Sanoku wynajęły budynek przy ulicy Lipińskiego, w pobliżu

rowy, garnki, ruszty, frytkownicy, witriny, a na sali ładne meble.

Interes powoli się rozkręca, choć na razie nie ma mowy o zyskach, m.in. ze względu na bar-



Założenie własnego biznesu to skok na głęboką wodę i ciężka praca. Na zdjęciu – panie z Kawiarni „Vita Caffè”.

skrzyżowania z ulicą Stróżowska, gdzie prowadzą Kawiarnię „Vita Caffè”. Wcześniej mieścił się tam szmateks i sklep, konieczny był więc remont, przystosowanie obiektu dla celów gastronomicznych, zakup wyposażenia. Skąd pieniądze? – Z dotacji, którą otrzymuje się na założenie spółdzielni w wysokości 20 tys. zł na osobę – wyjaśnia pani Ewa. Na lokum wydały 90 tys. zł. Mają naprawdę profesjonalny sprzęt: piec konwekcyjno-pa-

dzo wysokie koszty utrzymania budynku. – Gdyby nie dotacja i tzw. pomostówki nie dałybyśmy rady – przyznaje pani Ewa.

W lokalu o powierzchni 250 metrów kwadratowych organizują różne imprezy okolicznościowe: chrzciny, osiemnastki, pożegnania emerytów, andrzejki, sylwestra. W soboty zapraszają na dancingi, z muzyką na żywo. Przychodzi na nie coraz więcej osób, nawet spoza Sanoka.

Stawiają na smaczną i niedrogą kuchnię. Na imprezy okolicznościowe najczęściej przygotowują tradycyjne dania: schabowe, mielone, filety z kurczaka, polędwiczki, rosół, bogracz, strogonow. Oprócz dań obiadowych serwują tzw. zimną płytę (wędliny, sałatki, koreczki, śledzie, galarety, rybę). Same też pieką ciasta: serniki, pierniki, makowce, torty, ciasteczka. Przed Bożym Narodzeniem przyjmowały zamówienia na dania świąteczne i wypieki.

Grupa zagórska zajmuje się cateringiem. W ofercie mają kilkanaście rodzajów pierogów; przygotowują też dania abonamentowe na wynos po atrakcyjnych cenach (w granicy 10 zł). Kuchnię wynajmują od urzędu gminy, w budynku GOPS. W najbliższej przyszłości wprowadzą do menu również tradycyjne dania regionalne, np. stulnyki, czyli starte ziemniaki zapieczone na liście kapusty, z dodatkiem soli i pieprzu. Latem będą sprzedawać potrawy podczas imprez plenerowych, festynów, jarmarków.

– To ciężki kawałek chleba. Koleżanki prowadzące kawiarnię pracują prawie całą dobę. Tym, które mają dzieci, naprawdę trudno pogodzić prowadzenie własnego biznesu z życiem rodzinnym. Póki mamy wsparcie finansowe, jakoś się kręci. Jak będzie dalej, trudno przewidzieć – przyznaje szczerze szefowa „Spółdzielni z duszą”. My w każdym bądź razie trzymamy mocno kciuki! **Jolanta Ziobro**

Chcąc rozwikłać zagadkę, przy pierwszym wyjeździe do Sanoka udał się do siedziby swego ubezpieczyciela. Po chwili wszystko okazało się jasne: ktoś związany z instytucją Poczty Polskiej (nie dochodził jeszcze, czy procederem tym zajmowała się Poczta Polska w Sanoku, czy też Urząd Pocztowy w Zarszynie) wyciągnął wszystkie listy kierowane do mieszkańców przez firmy ubezpieczeniowe i zszywachem podoczepiał do nich swoje ulotki z ofertą ubezpieczeniową Poczty Polskiej Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych (TUV). Obrzydliwe! Ależ oczywiście, ale ktoś by się tym przejmował. A nuż klient zainteresuje się nową ofertą, która spada mu z nie-

dach, więc tym razem odpuszczę. Ale chyba to zrobię ostatni raz. Natomiast skrzywdzę Poczta Polską w inny sposób: zerwę z nią umowę na zryczałtowane opłaty. Bo po co mam jej płacić miesiąc w miesiąc ponad 1 tysiąc złotych, skoro do moich listów ta sama instytucja dołącza ulotki, które działają przeciwko mnie. To nie jest ani uczciwe, ani etyczne.

Jeśli macie Państwo tego typu przykłady świadczące o nieuczciwej konkurencji, jeśli spotkaliście się z przypadkami, że jedna instytucja nakłania Was do korzystania z czyichś usług, wykorzystując swoją pozycję, powiadomcie nas o tym. Będziemy z tym walczyć.

emes

Ugodził nożem brata

Trzy miesiące spędzi w areszcie 42-latek, który zaatakował i zranił nożem swojego brata. Mężczyzna przed sądem odpowie za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w czwartek (20 lutego) około godz. 13 w Odrzechowej. Podczas awantury domowej 42-letni mieszkaniec powiatu sanockiego ugodził dwukrotnie nożem swojego o rok starszego brata. Zaatakowany mężczyzna, z ranami w okolicy klatki piersiowej i nadbrzusza, został przewieziony do szpitala.

Sprawca na widok funkcjonariuszy zaczął uciekać. Nie re-

agował na polecenia, był agresywny. Po zatrzymaniu agresora okazało się, że jest on pijany – w jego organizmie stwierdzono ponad 3,14 promila alkoholu. Nożownik trafił do policyjnego aresztu.

W minioną sobotę Sąd Rejonowy w Sanoku przychylił się do wniosku Policji oraz prokuratury i tymczasowo aresztował mężczyznę na trzy miesiące. /k/

Gościu, siądź przy artyście...

W sobotę zainaugurowała swą działalność Otwarta Pracownia 37,1. Stworzona przez czwórkę młodych sanockich artystów: Tomka Mistaka, Arkadiusza Andrejkowa, Daniela Białowąsa oraz Joannę Szostak placówka ma unikatowy charakter. Łączy bowiem w sobie funkcję atelier i galerii wystawowej. Można tu przyjść nie tylko po to, aby obejrzeć gotowe, wyeksponowane na ścianach obrazy. Można także podejrzeć, jak powstają, przysiąść przy sztalugach, poczuć zapach farby, porozmawiać z twórcą. Po prostu dotknąć sztuki.

Pracownia mieści się na I piętrze narożnej kamienicy przy skrzyżowaniu ul. Kościuski i Daszyńskiego, w miejscu, gdzie dawniej było studio fotograficzne, a tuż obok – siedziba regionalnej TVP. Miejsce wprost wymarzone – metraż niewielki i mnóstwo światła, wpadającego przez duże, dwustronne okna.

Idea jest taka, że ma to być pracownia malarska, niekomercyjna, przyjazna i otwarta dla ludzi z zewnątrz – dla każdego przechodnia, który zechce do niej zajrzeć, zobaczyć, jak powstaje obraz czy porozmawiać o sztuce. Chcemy, by była otwarta od rana do wieczora, co nie oznacza obecności nas wszystkich przez cały czas – będziemy się wymieniać. W razie, gdyby nikogo akurat nie było, wystarczy zadzwonić na jeden z podanych na drzwiach numerów i w ciągu 10 minut ktoś się pojawi – zapewnia Tomek Mistak.

Z zamiarem uruchomienia takiej pracowni nosiliśmy się od



Artyści nawet bez sztalug i pędzla mają wzięcie...

dawna, co najmniej od dwóch lat. Szukaliśmy odpowiedniego lokalu i wreszcie się udało. Cieszymy się, że Miasto podchwyciło ideę i użyczyło nam tego pomieszczenia – mówi Joanna Szostak.

– To świetny pomysł! Dla mnie tym cenniejszy, że znam wszystkie osoby, które tu malują. Fajnie, że w Sanoku jest miejsce, gdzie można przyjść i zobaczyć proces tworzenia, spotkać się z artystami. Pracownia jest mała, ale z atmosferą – chwali Anna Pasztor.

po prostu do... powierzchni lokalu. – Ania Szczepkowska, która jest lekarzem, od razu stwierdziła, że to stan podgorączkowy, co bardzo się nam spodobało. I tak już zostanie – stan podgorączkowy – dodaje z uśmiechem Joanna Szostak.

Czy pracujący na tak niewielkiej powierzchni artyści nie będą sobie wchodzić w drogę albo się unifikować. – Myślę, że nie ma takiego zagrożenia. Robimy bardzo różne rzeczy, a możliwość podglądania pracy kolegów może być wręcz inspirująca – twierdzi Arkadiusz Andrejkow. – Każdy z nas jest inny. Ja uważam, że sztuka powinna bawić, ktoś drugi szuka w niej czegoś zupełnie odmiennego. Proces tworzenia jest nieprzewidywalny i często zdarza się, że pierwotny zamiysł nie ma nic wspólnego z efektem końcowym – uzupełnia Daniel Białowąs.

Im większa różnorodność, tym lepiej – i dla artystów, których mamy naprawdę wielu to znakomitych, jak i dla widzów. – Sanokowi przybawa miejsc z ciekawą ofertą kulturalną – dziś rusza Pracownia Otwarta, za parę dni Stacja Sanok Miasto. Mam nadzieję, że te miejsca będą żywe i przyciągną ludzi – zarówno mieszkańców Sanoka, jak i turystów. Patrząc na to, ile osób przyszło na otwarcie, jest to budujące i myślę, że potrzebne – podkreśla wiceburmistrz Ziemowit Borowczak. /joko/

Ależ popisy!

Lutowy koncert Młodej Sanockiej Filharmonii był równocześnie uroczystym Popisem Półrocznym uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. Sala Koncertowa PSM wypełniona była do ostatniego miejsca, a popisy młodych artystów mogły się podobać.



Zespół kameralny sanockiej PSM „Creative Quintet” może być ozdobą każdego koncertu, łącznie z tymi, które odbywają się na najbardziej profesjonalnych scenach.

Wśród występujących pięknie zaprezentowali się laureaci finałów Ogólnopolskich Przesłuchań Centrum Edukacji Artystycznej: Ewa Kuśnierz – altówka, Rafał Palacki – akordeon, Michał Bednarz – fortepian, Maria Korzeniowska – gitara w duecie z Zuzanną Dulębą – skrzypce, Trio Scherzo: Zofia Bursztyn, Grażyna Barela i Mateusz Putyra, prowadzeni przez Katarzynę Maliniak i Janusza Ostrowskiego. Gorąco przez sanocką publiczność zostały przyjęte znane już świetnie i cenione zespoły: „Creative Quintet”, prowadzony przez Grażynę Dziok, Dorotę Skibicką i Andrzeja Smolika, chór żeński „Animato” pod dyktando dr Moniki Brewczak, Orkiestra Szkolna pod dyktando dr Elżbiety Przystasz. Furorę zrobiła też Młodzieżowa

Orkiestra Dęta pod dyktando Piotra Grabonia, wielokrotnie bisując. W trakcie Uroczystego Popisu wręczone zostały dyplomy Honorowych Członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego dla osób, które w szczególny sposób wspierają kulturę muzyczną w Sanoku i regionie. Otrzymali je: Elżbieta Cipora, Anna Cwiąkała, Ewa Górczyca, Anna Kullanda, Czesław Bartkowski, Marzena i Tomasz Bil, Lidia Mackiewicz-Adamska, Anna Tomczyk, Andrzej Cecuła, Marek Cycoń, Edward Mąka, Robert Rybka, Czesław Stasiak, Paweł Stefański i Tomasz Święch. Fragmenty koncertu oraz wywiady z młodymi muzykami można było obejrzeć w Aktualnościach TVP Rzeszów w niedzielę, 2 marca br. as

Zostań zawiadowcą cool-stacji!

Kolektyw „Sanok Miasto” zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych dotyczących zagospodarowania Stacji PKP przy ul. Głowackiego, gdzie – jak informowaliśmy przed tygodniem – powstaje Alternatywne Centrum Kultur. Konsultacje odbędą się w najbliższą sobotę, 8 marca, w godz. 11-13.

– Stacja „Sanok Miasto” to – Stary Dworzec, na którym – wraz z mieszkańcami Sanoka – będziemy kreować nową przestrzeń działań kulturalnych i twórczych poszukiwań. To miejsce dla wszystkich, otwarte poczekalnia idei i ciekawych projektów, niezależne miejsce wymiany doświadczeń, wzajemnych inspiracji i wspólnego tworzenia. Międzypokoleniowe i bez barier. To także sala prób i ćwiczeń, kino, teatr, czytelnia, sala koncertowa i taneczna, a także miejsce na warsztaty: ekologiczne, plastyczne czy rękodzielnicze – zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Dla młodzieży Stacja sta-

nie się inkubatorem pierwszych kulturalnych projektów, miejscem na eksperymenty twórcze i poszukiwanie własnych środków artystycznego wyrazu w przyjaznej atmosferze zaufania i inspirującym otoczeniu – podkreślają organizatorzy, zachęcając mieszkańców, ale i przyjezdnych do podzielenia się swoimi oczekiwaniami, pomysłami i marzeniami związanymi z tym miejscem.

Można zrobić to osobiście, odwiedzając w sobotnie przedpołudnie Stację Sanok Miasto, gdzie na gości oczekiwać będą pomysłodawcy przedsięwzięcia, lub pisemnie na adres: stacjasanok@gmail.com. /k/

Trzy Muzy

To tytuł wystawy, którą można oglądać w Galerii „20” Miejskiej Biblioteki Publicznej. Prezentująca prace rzeźbiarza, malarza i ceramika Jacka Michała Szpaka ekspozycja czynna będzie do najbliższego wtorku, 11 marca, kiedy to o godz. 18 odbędzie się jej finał – z udziałem artysty. Jacek Michał Szpak – absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu oraz Studium Fotografii i Filmu, obronił dwa dyplomy – na wydziale artystycznym Uniwersytetu Ma-

rii Skłodowskiej-Curie w Lublinie w dziedzinie rzeźby i równoległy z malarstwem na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Ukończył także studia podyplomowe z zarządzania na Uniwersytecie Warszawskim. W swoim dorobku artystycznym ma wiele realizacji pomnikowych w Polsce i za granicą. Jako uczestnik i komisarz brał udział w wielu plenarach i sympozjach (Litwa, Rumunia, Czechy, Włochy, Hiszpania, Francja, Grecja, Niemcy, Anglia). Pełni funkcję prezidenta Okręgu Mazowieckiego Związku Polskich Artystów Rzeźbiarzy w Warszawie. /k/



Zośka i inne strachy

TOMASZ CHOMISZCZAK



„Z zośką potrafi zrobić wszystko”. Najpierw przeraziło mnie to zdanie. No bo jeśli ktoś potrafi z nią zrobić wszystko, to znaczy może jakiś sadysta albo co? Dopiero wtórna refleksja – po przyjrzeniu się zawartemu tu pozornemu błędowi ortograficznemu – przyniosła otrzeźwienie: toż to chodzi o pocziwą grę „zośką” zwaną! A, to dobrze! Z taką to może sobie ktoś robić co chce, choćby i wszystko! Co za ulga...

Ale strachów natury sportowej nie koniec. Oto próbka zdumiewającej wypowiedzi naszej mistrzyni tenisa o rywalce: „ta zawodniczka ma wszystko, nie ma żadnej dziury”. No tak, czyli sportowiec w normalnej formie okazuje się artykułem raczej wybrakowanym? Podziurkowanym jak ser szwajcarski albo taśma perforacyjna? Pięknie! To ja już wiem, dlaczego sportsmenem nie zostałem. Mam teraz bardzo wygodne wytłumaczenie i bardzo się z tego cieszę. Zwłaszcza że owe „dziury” bywają żywiołem zasysającym, co wnioskuje z takowego komentarza do pewnej sytuacji meczowej: „drużyna wpadła w mentalną głęboką czarną dziurę”. No, kosmos po prostu!... w którym owa drużyna pewnie do dziś tkwi... w bojaźni i drzeniu...

Sport dostarcza niejednego zresztą drżenia, wszak emocje to jego wizytówka. I niby nie ma się co dziwić takiemu zwierzeniu uczestnika wydarzeń: „Wielkie emocje! Serce bije do tej pory”... Właśnie: niby nie, a jednak niepokoi fakt, że bicie serca uznaje

się za coś wyjątkowego... Przynajmniej w sporcie. I w ogóle ten sport to potrafi się odwołać do wszelkich doświadczeń życiowych. Ot, weźmy ten cytat: „zawodnik wniósł największe wiano punktowe”. Az boję się dociekać, kto w tej quasi-słubnej ceremonii był Oblubieńcem. I wcale nie zazdroszczę: niech im się darzy! Inny jeszcze rodzaj strachu sportowego może wynikać z naszego potencjalnego niezrozumienia przekazu, a myślę tu przede wszystkim o epifaniach dziennikarskich. No, na przykład przyjrzyjmy się takiej zawilej myśli: „było to zapewne przewinięcie zorientowane tylko na to, żeby szybkiej akcji nie było”. Do rozbioru zdania zapraszam filologów i filozofów pospółu, mnie owa konstrukcja odstrasza – na tyle skutecznie, że zaniecham nie tylko dedukowania, co autor miał na myśli, ale i wszelkiej aktywności ruchowej przez najbliższy czas. I pewnie dlatego ja z zośką nigdy nie będę potrafił zrobić wszystkiego.

Krynicki sukces sanockiej gitarzystki

Duży sukces odniosła Maria Korzeniowska z klasy gitary Iwony Bodziak Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku, która w baro-dzo prestiżowym XVII Międzynarodowym Konkursie Gitarowym im. Czesława Drożdżewicza w Krynicy Zdroju otrzymała wyróżnienie w gronie utalentowanych młodych gitarzystów do lat 17.



Dwuetapowy konkurs postawił wysoką poprzeczkę przed wykonawcami. Sanoczanka zaprezentowała muzykę barokową J. S. Bacha, klasyczną F. Sora, romantyczną J. Regoniego, współczesną meksykańską M. M. Ponce oraz latynoamerykańską J. Cardoso i J. Morela. Jej wykonanie bardzo podobało się międzynarodowemu jury, które przyznało jej wyróżnienie.

Tym sposobem Maria Korzeniowska dołączyła do grona wychowanków Iwony Bodziak, którzy od 1992 roku wielokrotnie sięgali po najwyższe laury w tym konkursie. Byli wśród nich: Kamil Bartnik, Anna Błażowska, Joanna Szeruga, Gabriela Grzenia, Witold Maćkowski, Łukasz Oleszek i Aleksandra Bodziak. To duża radość dla szkoły oraz doskonała promocja dla Sanoka. b

Wielki show Flamenco

Doroczny koncert Formacji Tańca Towarzyskiego „Flamenco” to namiastka gorącego brazylijskiego karnawału w zimnym o tej porze roku Sanoku: piękni tancerze, oryginalne stroje, kolorowe światła, dynamiczne widowisko. Nic dziwnego, że Sanocki Dom Kultury pęka zawsze w szwach. Bilety na ostatni koncert rozeszły się w ciągu dwóch dni!

Na scenie wystąpiło blisko 70 tancerzy, podopiecznych Wiesławy Skorek – choreografki, autorki scenariusza i reżyserki. Tańczyły dzieci, młodzież i... dorośli, gdyż pani Wiesława udało się namówić do zaprezentowania swoich umiejętności także osoby uczęszczające do prowadzonej przez nią szkoły Skorex Dance. – Rozrzut wiekowy był ogromny, od dziesięciu do sześćdziesięciu plus, co oznacza, że taniec nie ma granic i barrier, również wiekowych – nie kryje satysfakcji instruktorka.

Grupy z SDK ćwiczą ostro trzy razy w tygodniu. Pani Wiesława jest znana z porządku, dyscypliny i konsekwencji. – Muszę ich „pilować”, aby trzymać poziom – tłumaczy z uśmiechem. Prowadząc zespół od 24 lat (tak, tak – w przyszłym roku „Flamenco” obchodzić będzie jubileusz 25-lecia!), widzi, że coraz trudniej utrzymać dyscyplinę wśród



Uroda, wdzięk, elegancja, dobra technika... Publiczność entuzjastycznie przyjęła występy tancerzy z Flamenco.

dzieci. – Wyrosło nam pokolenie komórkowo-komputerowe. Na próbach, zamiast skupić się na tańcu, ciągle coś odbierają, dlatego wydałam wojnę komór-

kom – śmieje się. Dzieci bez problemu podporządkowują się wy-
mogom i mimo „krótkiego trzy-
mania” darzą panią Wiesię szan-
cunkiem i miłością – podczas fi-
nału rzuciły się jej w ramiona,

od kilku lat uczęszczają na zajęcia do pani Wiesławy. – Denerwujemy się najbardziej, bo mamy też największą świadomość, że możemy „zawalić” – dzielili się swoimi obawami przed pierwszym wejściem na scenę, najwyraźniej stremowani (nic dziwnego, na widowi zasiadło 400 osób!). Stres był niepotrzebny, bo wypadli wspaniale, a publiczność dopingowała ich brawami. – Do tańca zachęciła nas córka, która była we „Flamenco”. To wspaniały sposób na aktywność i dobre samopoczucie, zajęcia niemęczące i przyjemne. Tańczyć może naprawdę każdy – mówili z przekonaniem Marta i Tomasz Tarnawczykwie.

Podczas koncertu zaprezentowano całe spectrum tańców, od walca wiedeńskiego po tańce cygańskie i zorbe. Gościnnie wystąpili też dawni tancerze: Maciej Kuliga, Adam Robel, Magdalena Ingłot oraz Kacper Tomkiewicz z klubu tanecznego w Krośnie. – Taniec to całe moje życie – wyznał Maciek Kuliga, który ćwiczył pod okiem Wiesławy Skorek przez dziesięć lat, a obecnie sam jest instruktorem.

Jolanta Zioboro

Promują płytę w „Must Be The Music”

Adam Sztaba nazwał go gitarzystą wybitnym, głosując jednak na „nie”. Podobnego zdania był nowy juror Piotr Rogucki, ale zmienił decyzję po wymianie zdań z Korą i w efekcie muzycy przeszli pierwszy etap. Grupa MY BIKE, w której gra sanoczanin Damian Kurasz, zaliczyła trudny start w programie „Must Be The Music”. Wkrótce okaże się, czy wystąpi w finale.

MY BIKE to byli muzycy MPECTUSA minus wokali-
sta, z którym walczył o nazwę. By
jednak nie tracić czasu na sądy,
zmienili szyl, nagrywając płytę
z nowym głosem. Niestety, po-
zbawiona dobrej promocji
ze strony wytwórni HQT Music
na razie sprzedaje się przeciętnie,
więc zespół postanowił „wziąć
sprawy w swoje ręce”, by spara-
frazować tytuł jednego z ich
utworów. Muzycy zdecydowali
się zaprezentować w „Must Be
The Music”.

W pierwszym odcinku VII edy-
cji MY BIKE zagrał utwór „Tym
jesteś dla mnie”. Wykonanie było
jednak przeciętne, bardziej suro-
we od wersji studyjnej. Mimo
wszystko spodobało się plci pię-
kniejszej, bo żeńska część publicz-
ności szalała, a członkinie jury
– Kora i Elżbieta Zapendowska,
głosowały na „tak”. Odmiennego
zdania byli Sztaba i Rogucki.
Pierwszy powiedział, że od ekipy
mającej w składzie Kurasza wy-
maga więcej, a zdaniem drugiego
muzycy na scenie sprawiali wra-

żenie, jakby nie każdy z nich wie-
rzył w to co robi.

Paradoksalnie uratowała ich
riposta drugiego gitarzysty Grze-
gorza Samka, który odparł woka-
licie zespołu COMA: – Wolal-
bym słowa, które od pana słyszę
– bo pana nie znam – usłyszeć
od pana Adama. Fakt, że jeden z
wykonawców go nie kojarzy,
musiał dotknąć Roguckiego,
który porównał grupę do kotle-
ta, który nie jest ani ciepły, ani
zimny. – Ale taki jest najzdrow-
szy – wypaliła Kora, na co jej
młodszy kolega z jury zareago-
wał zmianą decyzji na „tak”. –
On miał wąsy wcześniej? Nie
miał! To dlatego go nie pozna-
łem – żartował już za kulisami
Samek w rozmowie z Pauliną
Sykut-Jeżyńską.

– Nasz występ nie wypadł
najlepiej, ale stres zrobił swoje,
zwłaszcza w przypadku woka-
listy Pawła Skiby. Co innego kon-
cert, a co innego „wykon” przed
jury, które ma cię krytycznie oce-
nić – powiedział Kurasz, którego
Sztaba nie bez przyczyny nazwał

gitarzystą wybitnym. Dość po-
wiedzieć, że gdy na koncerty
do Polski przyjeżdżali Jon Lord –
klawiszowiec „Deep Purple”, czy
Gordon Haskell – były muzyk
„King Crimson”, to w zespole to-
warzyszczym zawsze chcieli mieć
właśnie sanockiego „wioslarza”.

Co dalej z przygodą MY
BIKE w „Must Be The Music”?
Na razie nie wiadomo. Wpraw-
dzie grupa dostała zielone świa-

tło, ale trzeba pamiętać, że pierw-
szą rundę przebrnęło około 130
wykonawców, a w finale są tylko
32 miejsca. Do wczoraj trwało
głosowanie słuchaczy, a nastep-
nie jury podejmie decyzję. – Je-
żeli uda nam się awansować
do finału, to zaprezentujemy już
inną piosenkę. Pewnie będzie to
nowy singiel, który zostanie wy-
brany w najbliższych dniach
– mówi na zakończenie Kurasz.



MY BIKE – My Bike (2013) – RECENZJA

Ocena: 4/5

Lista utworów:

1. Anioł
2. Zatrzymaj Czas
3. Tym Jesteś Dla Mnie
4. Jedna Z Dróg
5. Weź Życie W Swoje Ręce
6. Inny Świat
7. Zasznurowuj Strach
8. Na Skrzydłach
9. Jak Magnes
10. Tiger

Po 30 latach słuchania muzyki coraz mniej piosenek potrafi mnie zachwycić, uzależniając na długo. Ot, może kilka do roku. Tymczasem tu są aż dwa takie utwory. Cały album trzyma poziom, pytanie tylko, czy szersza publiczność będzie miała okazję to docenić?

Piosenkę „Tym jesteś dla mnie” wypuszczono jeszcze przed wydaniem płyty, ale bez promocji przepadła na listach przebojów. Tymczasem jestem pewien, że gdyby nagrała ją zagraniczna gwiazda, byłby światowy hit. Delikatne zwrotki i nagła eksplozja w melodyjnym refrenie, który niesie w sobie pozytywne szaleństwo. Szkoda tylko, że po długim wyciszeniu nie pojawia się po raz trzeci, najlepiej w rozbudowanej formie, może nawet z orkiestracją. Jeżeli zespół

zdecyduje się kiedyś nagrać go ponownie, powinien o tym pomyśleć.

Potem następuje piękna ballada „Jedna z dróg”. Schemat klasycznych „pościelówek” dawno został wyeksploatowany, a jednak tutaj mamy prawdziwe emocje. Do tego Paweł Skiba śpiewa z dużym wyczuciem. Spokojny klimat jest też w sympatycznym „Na skrzydłach” czy kończącym album „Wounded Tiger” z repertuaru Gordona Haskell’a, nagrany z jego wokalnym udziałem.

Pozostałe utwory także są bardzo udane, zespół uniknął wpadek. Mamy dynamiczne rockery (radosny „Anioł”, czy hymniczny „Zasznurowuj strach”), pop-rockowe przeboje („Zatrzymaj czas”, „Inny świat” czy „Jak magnes”), a nawet rzeczy w rytmie funky („Weź życie swoje ręce”). Większość posiada przebojowe refreny, które na pewno będą sprawdzać się na koncertach. Dodajmy też, że płyta ma znakomitą, niezwykle selektywną produkcję, co jest jej ogromnym atutem.

Świetny album, zwłaszcza jak na polskie warunki. Bez promocji furory pewnie nie zrobi, ale warto go kupić. A przynajmniej poznać.
Bartosz Błazewicz

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Już nieprędko wsiądę do pociągu....

z prostej przyczyny, ponieważ z Mo-
jego Miasta nie odjeżdża żaden po-
ciąg. Tory mu zarzewiały. Zresztą, ja
nie nadaję się już do podróżowania
tak mitycznym środkiem
transportu jak Podkarpacka Ko-
lej. Opuściła mnie już dawno fanta-
zja i beztraska młodych lat.
A wygodę i spokój cenię sobie
nad wyraz. Lata 80. to było wa-
riactwo i brawura. Nocny z Zagó-
rza do Warszawy to dopiero była
fajda. Szczególnie z wózkiem in-
walidzkim na korytarzu. W po-
przek przejścia. Nocą, w szczerym
polu, ludzie w przedziale rozpo-
czynali niezwykle filozoficzne
rozmowy o wyższości kapitalizmu
nad socjalizmem. Bratali się, popi-



jając biber (młody, czy wiesz, co to takiego?) i przegryzali to kiszo-
nym. Warszawa o świcie wygląda-
ła... jak Paryż nocą. Ech, żal.

Orient Express

Dawno, dawno temu kursował
na trasie Paryż – Konstantynopol
luksusowy pociąg pasażerski. Kom-
fort i wyśmienita obsługa przycią-
gały bogatych i szlachetnie urodzo-
nych podróżnych. Brytyjskich ofi-
cerów i wyższych rangą urzędników,
powracających z Indii. Człon-
ków znamienitych rodów książę-
cych i hrabiowskich z Kontynentu,
poszukujących orientalnych wra-
żeń. Amerykańskich biznesmenów,
nierzadko spod ciemnej gwiazdy,
węszącymi interes i szybkie wzboga-
cenie. I w końcu, towarzyszących
im wszystkim lokajów, guwernantki,
pokojówki i sekretarzy. Dyskret-
ny personel wagonów sypialnych
podróżnym dostarczyć wszelkich
wygod. Pasażerowie zazwyczaj nie
znali się nawzajem i dopiero kilku-
dniowa podróż we wspólnym prze-
dziale ujawniała postronnemu ob-
serwatorowi, jak zawile koneksje
i sprawy mogą ich łączyć. Dla an-

gielskiej pisarki Agathy Christie
jedna z podróży Orient Expressem
stała się przyczynkiem do napisania
wspaniałej powieści kryminalnej
MORDERSTWO W ORIENT
EXPRESSIE. To misternie uknuta
zbrodnia dokonana na Amerykani-
nie w czasie podróży pociągu przez
osnieżone wzgórza Jugosławii. Traf
chciał, że wśród znamienitego to-
warzystwa gości wagonu sypialne-
go, znalazł się ulubiony detektyw
autorki, Herkules Poirot. Chcąc nie
chcąc, podejmuje się rozwikłania
zagadki tajemniczego morderstwa
i zdemaskowania sprawcy. Zadźga-
ny orientalnym nożem denat wy-
daje się postacią obcą i obojętną
wszystkim uczestnikom zdarzenia.
Jednak do czasu, gdy przebiegły
i inteligentny Poirot odkrywa...
A stylowy Orient Express wyru-
sza w kolejną podróż w naszej
wyobraźni.

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Z TECZEK IPN

Skupię się tylko nad trzema posta-
ciami tego bestselleru. Ojciec,
Ozjasz Szechter. Był członkiem
Komunistycznej Partii Zachodniej
Ukrainy. Skazany został za „próbę
zmiany przemocą ustroju Państwa
Polskiego i zastąpienia go ustrojem
komunistycznym oraz próby ode-
rwanienia od państwa polskiego po-
łudniowo-wschodnich województw”.
Czyn ten był wówczas zagrożony
karą wyższą niż szpiegostwo. Było
to w roku 1934. Syn, Adam Mich-
nik przejął nazwisko po matce He-
lenie Michnik. O nim Zbigniew
Herbert mówi „Michnik jest ma-
nipulatorem. To jest człowiek złej
woli, kłamca. Oszust intelektualny”.
Aktualnie właściciel spółki Agora
i redaktor naczelny „Gazety Wy-
borczej”. W książce dosadnie i moc-
no „ochrzczony” na nadzorcę spo-
leczeństwa. Trzecia postać to tajny
współpracownik SB o pseudoni-
mie „Zeg” Zygmunt Solorz. Na-
zwisko rodowe Zygmunt Krok.
Nazwisko Solorz przyjął po mał-
żeństwie z Iloną Solorz. Posługiwał
się również paszportem na nazwi-
sko Piotr Podgórski. Do nazwiska
Solorz dojdzie też Żak, po ślubie
z Małgorzatą Żak. Kontaktami z So-
lorzem zajmowali się trzej funkcyj-
nariusze peerelowskiego wywiadu
Henryk Bosak, Zbigniew Poławski

i Eugeniusz Fulczyński. Cytowana
współpraca zakończyła się w 1985
roku. Od 1997 roku w mediach
funkcjonuje nazwa „Partia przyja-
ciół Solorza” to koleśie zatrudniani
w Polsce. Aktualnie właściciel sta-
cji POLSAT, uznany za jednego
z najbogatszych ludzi w Polsce. RE-
SORTOWE DZIECI. MEDIA ma
trzech autorów Dorotę Kanię, Je-
rzego Targalskiego i Macieją Maro-
sza. Kolejni dziennikarze śledczy,
którzy podjęli trud rozgrzebywania
przeszłości na bazie materiałów
z IPN, tzw. teczek. Zajęcie o tyle
niewdzięczne, że związane z bardzo
dotkliwymi konsekwencjami. Nie-
ustające sprawy w sądzie, procesy
cywilne i karne. Czasem wygrane,
czasem przegrane, kładące się dłu-
gim cieniem na życiu tych osób.
Jednak dzięki tym działaniom
mamy rzadką okazję przyjrzeć się
znany nam z mediów ludziom
i zastanowić się, kim oni są i dla-
czego starają się ciągle manipulować
nami. Co chcą zyskać, a co mogą
przegrać, kiedy odczuwają namacalnie
naszą dezaprobatę i poczuwają
niechęć, i gniew. Książka wydana przez
wydawnictwo FRONDA w 2013
roku. Zapowiadają, że to pierwsza
z serii RESORTOWE DZIECI.
Czytamy i czekamy niecierpliwie.
Izabela Tworak

Supermatematycy

Reprezentanci dwudziestu szkół podstawowych z Sanoka i regionu stanęli w konkursowych szrankach, walcząc o tytuł Supermatematyka. W roli gospodarza i współorganizatora zmagania pod egidą Królowej Nauk wystąpiła tradycyjnie SP 2.

W konkursie indywidualnym uczniowie mieli 60 minut na rozwiązanie 5 zadań, dostosowanych do wymagań zawartych w regulaminie. W każdej kategorii wiekowej można było uzyskać maksymalnie 25 punktów. Wśród klas IV, gdzie startowało 24 uczniów, I miejsce (18 pkt) zajął Andrzej Kozdrowski (ZSP 2 Ustrzyki Dolne), II – Kacper Śluszkiewicz (SP 1 Sanok), a III – Maksymilian Łonyszyn (SP 2 Sanok).

W kategorii klas V (25 zawodników) zwyciężył (20 pkt) Krzysztof Nawrocki (SP Bóbrka), przed Karoliną Tokarz (SP Łukowe) i Amadeuszem Lubieńskim (SP 1 Sanok).

W grupie szóstoklasistów (25 osób) bezkonkurencyjni okazali się Jan Kotyla (SP Lesko) oraz Katarzyna Sworst (SP 2 Sanok), którzy osiągnęli maxi-



Drużyna SP1 radziła sobie bardzo dobrze, choć musiała uznać wyższość zespołu z Bóbrki.

mum punktowe, zajmując ex aequo I miejsce. Na kolejnych uplasowali się Gabriela Łukaszewska (SP 4 Sanok) i Jakub Jankiewicz (SP 2 Sanok).

W zmaganiach drużynowych wystartowało 20 trzyosobowych ekip, które zmagaly się z jedenastoma zadaniami. Tu liczyło się logiczne myślenie, spostrzegawczość i sprawne liczenie, a także umiejętność rozwiązywania zadań – zagadek i szacowania,

w dużej mierze również współpraca w zespole. Ostatecznie wygrała drużyna SP w Bóbrce, która wyprzedziła dwie szkoły sanockie: SP 1 i SP 4. Zwycięskie zespoły otrzymały wspaniałe puchary, dyplomy i upominki, a każdy uczestnik – dyplom pamiątkowy i mały prezent. Najlepszych zawodników uhonorowano nagrodami rzeczowymi.

„Supermatematyk” jest jednym z nielicznych konkursów

matematycznych, w którym chętnie biorą udział uczniowie szkół podstawowych z całego regionu. W tym roku uczestniczyli w nim reprezentanci szkół w: Bażanówce, Besku, Bóbrce, Czaszynie, Jaćmierzu, Lesku, Łukowem, Mchawie, Olszanic, Pakoszówce, Rzepedzi, Sanoku (SP 1, SP 2, SP 3, SP 4), Ustrzykach Dolnych (ZSP 1, ZSP 2), Zagórz, Zarszynie i Załużu.

W tym samym dniu nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród laureatom i uczestnikom kolejnej edycji Konkursu Dziecięcej Twórczości Matematyczno-Plastycznej MATPLAST. Tym razem tematem były Bieszczady. Uczniowie klas IV mieli zaprezentować je, wykorzystując prostokąty, pięćokłasiści – trójkąty, szóstokłasiści tworzyli prace z wielokątów foremnych. Nagrody otrzymali: klasy IV – 1. Damian Grochowianka (SP Zagórz), 2. Katarzyna Podkalicka (SP 1 Ustrzyki Dolne), 3. Beniamin Krzyszczyk (SP 2 Sanok) oraz Magdalena Bober (SP Łukowe); klasy V – 1. Karolina Tokarz (SP Łukowe), 2. Piotr Zieliński (SP Komańcza) oraz Sara Czech (SP Pielnia), 3. Patrycja Głuszak (SP Pielnia).

W kategorii klas VI przyznano trzy wyróżnienia. /k/

Naprawdę tęga głowa

Przemysław Kasprzyk, uczeń Gimnazjum w Zagórz, bezapelacyjnie zwyciężył w prestiżowym Wojewódzkim Konkursie Wiedzy Technicznej „Sapere Aude”. Startują w nim sami „giganci” – wielokrotni laureaci bądź finaliści konkursów przedmiotowych z fizyki, chemii, matematyki, słowem najtęższe uczniowskie głowy. W eliminacjach wzięło udział blisko 1,5 tys. uczniów z Podkarpacia.

Nazwa konkursu „Sapere Aude” nawiązuje do łacińskiej maksymy Horacego „Miej odwagę posługuwać się własną mądrością”. – To konkurs z pogranicza nauk ścisłych, informatyki i techniki, wymagający od uczestników nie tylko olbrzymiej wiedzy, ale też kreatywności, nieszablonowego myślenia i własnej odwagi – mówi Patryk Nisiewicz, nauczyciel fizyki i informatyki, opiekun Przemka.

Chłopak jest uczniem trzeciej klasy, ubiegłorocznym finalistą konkursów kuratorskich z fizyki, chemii i matematyki. Startował również w konkursie „Sapere Aude”, zdoby-

wając drugie miejsce. W tym roku wiadomo już, że jest laureatem z chemii i matematyki (wyników z fizyki jeszcze nie ma). – Zwążywszy na ubiegłoroczny sukces Przemka, jego niepospolite zdolności i wyjątkową pracowitość, w tym roku jechaliśmy po zwycięstwo – śmieje się pan Patryk, który dorobił się już wielu wybitnych uczniów, łącznie ze zwycięzcami ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów. Z Przemkiem, jak żartuje, praca była trudna i łatwa jednocześnie, bo polegała w głównej mierze na zadawaniu „psychologicznych kopniaków”. – Podczas takich zmagania, oprócz umiejęt-



Gratulując Przemkowi zwycięstwa i nagrody, życzymy mu przyszłości Nobla!

ności, bardzo ważna jest też wiara i siła psychiczna. Wybitny uczeń musi wierzyć, że rzeczywiście jest wybitny, a nauczyciel nieustannie wspierać go i wymagać – tłumaczy.

W eliminacjach do konkursu startowało blisko 1500 osób; 600 dostało się do drugiego etapu, a 40

najlepszych do finału. Przemek, mieszkający na co dzień w Morochowie, okazał się bezkonkurencyjny – wyprzedził aż o 9 punktów zdobywcę drugiego miejsca. – Można by rzec, najcenniejsze diamenty ukryte są w odległych zakątkach – podsumowuje pan Patryk. (jz)

Talenty z „Dwójki” w akcji

Jak przed rokiem w Sanockim Domu Kultury zorganizowano Pokaz Talentów Uczniów Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii. W porównaniu do inauguracyjnej edycji, tegoroczna obfitowała w znacznie więcej dodatkowych atrakcji.



Mała Nikola była jedną z bohaterek imprezy.

Biletami wstępu na imprezę były plastikowe nakrętki, zbierane na turnus rehabilitacyjny dla chorej Nikolii Sobolak, która do SDK przybyła wraz z rodzicami. Akcja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, dzięki zaangażowaniu zarówno nauczycieli – także tych emerytowanych, jak i uczniów z rodzicami i dziadkami, a także zaproszonych gości. Wśród nich znalazł się m.in. Jan Wójcicki, ojciec lyżwiarki szybkiej Katarzyny Bachledy-Curuś, która podczas XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi zdobyła srebrny medal w biegu drużynowym. Dodajmy, że najlepsza polska panczenista to absolwentka szkoły, którą – jeszcze jako SP 4 – ukończyła w 1995 roku. Ojcu zawodniczki dyrektor Robert Zoszak wręczył okolicznościowy list gratulacyjny dla córki.

Pokaz uświetnił obecnością burmistrz Wojciech Blecharczyk, zachęcając uczniów „Dwójki” do rozwijania swych pasji i realizacji marzeń. W odpowiedzi gimnazjaliści zaprezentowali pełną gamę talentów. Większość wykonawców śpiewała, część grała na instrumentach, były tańce, pokazy i występy kabaretowe. Publiczność reagowała żywiołowo, nie szczędząc oklasków młodym artystom. Zabawa okazała się przednia, więc można mieć pewność, że pokaz w wykonaniu uczniów G 2 będzie kontynuowany w kolejnych latach. (bart)

Zostań Sanockim Mistrzem Ortografii

Zespół Szkół nr 1 w Sanoku (Ekonomik) ogłasza dwunastą edycję konkursu ortograficznego „Sanocki Mistrz Ortografii”. Odbędzie się on 28 marca (piątek) o godz. 10.30 w gmachu szkoły.

Konkurs zdresowany jest do wszystkich mieszkańców Sanoka (z wyjątkiem absolwentów wydziałów filologii polskiej), którym bliska jest czystość i poprawność języka ojczystego. Współzorganizatorami serdecznie zachęcamy do udziału w konkursie. Ci, którzy się zdecydują, winni złożyć zgłoszenia w sekretariacie szkoły (tel. 13 463 80 10) do dnia 25 marca (wtorek). Konkurs odbędzie się 28 marca (piątek) o godz. 10.30 w sali nr 204. Oczywiście na zwycięzców czekają nagrody, a dla tego jednego, najlepszego, tytuł Sanockiego Mistrza Ortografii! s

§ Prawnik radzi

Jestem 8 lat po ślubie. Od roku mój mąż jest właścicielem domu, w którym razem mieszkamy. Dom przepisała mężowi moja teściowa. Od pewnego czasu mąż każe mi się wyprowadzić. Cały ciężar utrzymania domu, męża, który nie pracuje i dwójki dzieci spoczywa na mnie. Chciałabym się dowiedzieć, w jaki sposób mogę zabiegać o prawa do tego domu i jakie musiałabym ponieść koszty z tego tytułu?

Katarzyna O. z Sanoka

Nie sprecyzowała Pani, na jakiej podstawie mąż nabył własność domu. Jeśli była to darowizna, zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym, przedmioty majątkowe nabyte tą drogą wchodzi do majątku osobistego każdego z małżonków. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku dziedziczenia bądź zapisu. Tak więc z chwilą darowizny (dziedziczenia, zapisu) mąż nabył własność domu, który od tej chwili wchodzi w skład jego majątku osobistego, nieobjętego wspólnością ustawową małżeńską, która z mocy prawa powstaje między małżonkami z chwilą zawarcia małżeństwa.

Nie oznacza to jednak, że jest Pani w tej sytuacji zupełnie bezradna. Zgodnie z art. 45 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, każdy z małżonków powinien zwrócić wydatki i nakłady poczynione z majątku wspólnego na jego majątek osobisty, z wyjątkiem wydatków i nakładów koniecznych na przedmioty majątkowe przynoszące dochód. Może więc Pani żądać od męża zwrotu nakładów poczynionych na dom. Natomiast jeśli chodzi o wydatki i nakłady związane z zaspokajaniem potrzeb rodziny, nie ma podstawy prawnej, która umożliwiałaby domaganie się ich zwrotu, zgodnie bowiem z art. 27 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, oboje małżonkowie zobowiązani są, stosownie do swych możliwości zarobkowych, przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny.

Podstawa prawna:

1) ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 1964 Nr 9 poz. 59).

Pod dyktando SP 4

Trzecia edycja „Młodego Przyrodnika” była kolejnym konkursem dla szkół podstawowych, który ostatnio zorganizowano w Gimnazjum nr 2. Najlepiej wypadli reprezentanci „Czwórki”.



Uczestnicy konkursu wykazali się dużą wiedzą z zakresu geografii i biologii.

Zmagania przeznaczone były dla uczniów klas szóstych. W G2 zjawilo się ich blisko czterdziestu, a reprezentowali aż 12 szkół – oprócz wszystkich sanockich także podstawówki z Czaszyna, Rzepedzi, Prusieka, Beska, Mokrego, Tarnawy Dolnej i Pakoszówki. Uczestnicy rozwiązywali zadania geograficzne i biologiczne. Rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie,

o czym świadczy fakt, że dwa pierwsze miejsca indywidualne jury przyznawało ex aequo. Najlepsi okazali się Konrad Rajchel z Czaszyna i Jakub Starosiński z SP 4, a miejsce 2. zajęli wspólnie Samanta Pelc z SP 3 i Karolina Cielemecka z SP 4. Na pozycji 3. uplasował się Anatol Stabryła z SP1. Drużynowo „Czwórka” zwyciężyła przed Czaszynem i „Jedynką”. (b)

Ludzie, jaka droga woda!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W Jasle z kolei abonament jest rozbity osobno na wodę i ścieki, a stawki zróżnicowane w zależności od tego, czy przyłącz wody jest własnością odbiorcy czy przedsiębiorstwa. System jest więc dość skomplikowany i mówiąc żartobliwie „bez wodki nie rozbirosisz”. W dyskusji o cenach trzeba to jednak mieć na uwadze, aby nie zafalszować obrazu.

Trzeba też pamiętać, że gminy mają różne systemy dopłat, że np. w Sanoku miasto dopłaca 92 gr do kubika wody i ścieków, w Jasle tylko do ścieków, w zależności od powierzchni posesji, a w Krośnie wcale. Aby nie komplikować obrazu, nie będziemy jednak uwzględniali dopłat w naszych wyliczeniach, gdyż ostatecznie i tak są pokrywane z kieszeni podatników, czyli naszej.

Woda z Sanoka – najdroższa

Porównując dane z ościennych miast, wychodzi, że w Sanoku rzeczywiście jest najdrożej. Dane z Krosna przedstawiają się następująco: 8,04 zł i 10,56 abonament. Czyli rachunek, który zapłaci czteroosobowa rodzina mieszkająca w prywatnym domu za 12 kubików, wynosi 107,04 zł. U naszych sąsiadów cena wody wzrosła w stosunku do 2013 roku o 5,2 procent; natomiast ścieki pozostały na tym samym poziomie, podobnie abonament. Z wyliczeń przedstawionych na portalu Krosno.pl wynika, że opisane wyżej gospodarstwo domowe zapłaci o 2,20 zł miesięcznie więcej niż w ubiegłym roku.

W Jasle woda i ścieki kosztują 7,02 zł, a więc mniej więcej tyle, ile w naszym mieście w 2008 roku. Abonament wynosi 9,38 zł lub 15,59 zł, w zależności od tego, czy przyłącz wody jest własnością odbiorcy, czy przedsiębiorstwa. Czteroosobowa rodzina, zużywająca miesięcznie 12 kubików wody, płaci więc 93,62 lub 99,83 zł miesięcznie (w Jasle odczyty dokonywane są co miesiąc i co miesiąc wystawiane faktury).

I wreszcie Sanok. Opłata za kubik wody i ścieków to 13,95 zł oraz abonament 20,78 zł przy dwumiesięcznym cyklu rozliczeniowym. Za 12 kubików rodzina zapłaci więc

177,79 zł miesięcznie (minus 11,04 zł dopłaty).

W Mielcu Rada Miasta w ogóle nie podnosiła stawek w 2014 roku, pozostawiając ubiegłoroczne. Woda i ścieki kosztują w tym mieście 8,76 zł za kubik, natomiast abonament 9,10 zł.



Największe inwestycje, związane z projektem „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”, o wartości 124 mln zł brutto, realizowano w latach 2011-2013. Na zdjęciu – budowa zbiorników wyrównawczych przy ul. Kenara.

W Rzeszowie wygląda to następująco: 7,69 zł za wodę i ścieki oraz 7,38 zł abonamentu. Cena kubika wzrosła w tym mieście o 2,7 proc. w stosunku do 2013 roku.

Różnice cenowe między Sanokiem i sąsiadami są więc naprawdę szokujące i np. w przypadku rodziny zużywającej 12 kubików wynoszą kilkadziesiąt procent!

Prywatni dostają w cztery litery

Janina Sadowska, była przewodnicząca Rady Miasta, zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz: kolosalne różnice w abonamencie, ponoszone przez mieszkańców domów jednorodzinnych i bloków. W pierwszym przypadku wynosi on 20,78 zł, a w drugim 1,20 zł (tyle płacą mieszkańcy Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej).

W liście przesłanym do redakcji Janina Sadowska przeprowadza następujące wyliczenie: gospodarstwo domowe w budynku jednorodzinnym za 10 kubików wody płaci 160,28 zł (10 x 13,95 zł plus 20,78 zł). Można więc powiedzieć, że cena

jednego metra sześciennego dla „prywatnych” wynosi 16,3 zł. Natomiast porównywalne gospodarstwo w zasobach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zużywające tyle samo wody, zapłaci 140,70 zł (10 x 13,95 zł plus 1,2 zł). W tym przypadku cena kubika wynosi więc

w posiadaniu przedsiębiorstwa”. Realizowane są przedsięwzięcia niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa i nienagannej pracy urządzeń oraz wynikające z unijnych dyrektyw w zakresie gospodarki wodno-ściekowej – wyjaśnia Andrzej Krzysik, wiceprezes SPGK.

14,07 zł (w obu wyliczeniach nie zostały uwzględnione dopłaty miasta).

– Jak się to ma do Konstytucji RP, artykułu 32, punkt 1, który brzmi: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne” – pyta autorka. Jej zdaniem, wzrost cen związany z inwestycjami SPGK w zakresie gospodarki wodno-ściekowej najbardziej obciążał właśnie mieszkańców domów prywatnych.

Drogo?

Bo inwestycje kosztują

Odpowiedź na pytanie, dlaczego w Sanoku płacimy aż tyle, jest prosta: to konsekwencja projektu „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”.

– Głównym czynnikiem wpływającym na wzrost cen wody i ścieków jest realizacja przez spółkę inwestycji wynikających z zatwierdzonych przez Radę Miasta „Wieloletnich planów rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych będących

Zakończony w ubiegłym roku projekt „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” o wartości ponad 101 mln zł netto (bliżej 124 mln zł brutto) wiąże się ze wzrostem kosztów: amortyzacji, podatku od nieruchomości oraz kosztów finansowych, czyli odsetek od obligacji długoterminowych przychodowych, wyemitowanych przez przedsiębiorstwo w celu sfinansowania wkładu własnego do wspomnianego projektu.

Projekt otrzymał dofinansowanie z funduszy europejskich w wysokości 54 mln zł. Pozostała część (dofinansowanie wynosi około 63 proc. wydatków kwalifikowanych) zostanie przekazana spółce po końcowym rozliczeniu, nie wcześniej niż w 2016 roku.

Unia Europejska wsparła inwestycję, natomiast wzrost wydatków związanych z eksploatacją wybudowanej infrastruktury musi być pokryty z bieżących wpływów, co przekłada się na wyższą taryfę.

Krosno też inwestowało

Sanok, oczywiście, nie był jedynym miastem, które inwestowało w poprawę gospodarki wodno-ście-

kowej. Podobna inwestycja była realizowana w Krośnie. Skala przedsięwzięcia była tam jednak mniejsza i zadanie podzielono na etapy. – Pierwszy realizowaliśmy w latach 2010-2013, a drugi planujemy na nową perspektywę finansową 2014-2020, licząc nadal na pozyskanie funduszy unijnych – mówi Zdzisław Syzdek, członek zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Krośnie.

Największym i najdroższym zadaniem była modernizacja Zakładu Uzdatniania Wody w Sieniawie, który dostarcza wodę dla prawie połowy mieszkańców Krosna i kilku gmin ościennych. Częściowo zmodernizowano także oczyszczalnię ścieków (zadanie będzie kontynuowane); wybudowano nową i zmodernizowano starą sieć kanalizacyjną i wodociągową. Pierwotnie wartość projektu opiewała na 115 mln zł brutto, a po przetargach 97,5 mln zł brutto. Dofinansowanie unijne wyniosło ponad 42 mln zł. Firma spłaciła już dwa mniejsze kredyty zaciągnięte na poczet inwestycji; na koniec realizacji zadania zadłużenie związane z projektem opiewało na 22 mln zł.

– Można powiedzieć, że w zakresie poprawy gospodarki wodno-ściekowej zrealizowaliśmy już dwie trzecie inwestycji. Przed nami jeszcze drugi etap, m.in. dalsza modernizacja oczyszczalni, który, jak już wspominałem, chcemy kontynuować w ramach nowej perspektywy finansowej – uzupełnia wiceprezes Syzdek.

Z zazdrością możemy tylko odnotować, że realizowane inwestycje nie miały w Krośnie aż tak dużego wpływu na ceny wody i ścieków. W przypadku przykładowej czteroosobowej rodziny, zużywającej 12 kubików wody, jest to wzrost o 55 gr na osobę w skali miesiąca. Tak przynajmniej twierdzą przedstawiciele MPGK.

U innych jeszcze drożej?

Duże różnice w cenach wody i ścieków w Sanoku i choćby w Krośnie, wiceprezes SPGK Andrzej Krzysik tłumaczy wieloma przyczynami. Krośnieńskie MPGK, już w 2007 roku, przy wsparciu Urzędu Miasta Krosna, dokonało pierwszej modernizacji oczyszczalni. Czyli o poprawie gospodarki wodno-ściekowej myśla-

no tam wcześniej i proces rozłożony został na dłuższy okres czasu.

Kolejna rzecz: skala inwestycji. – Koszt projektu realizowanego w Krośnie wynosi 75 mln złotych netto i jest o ponad 26 mln złotych niższy w stosunku do naszego, czyli o jakieś 25 procent. A co za tym idzie, wkład własny i obciążenia kosztowe typu amortyzacja, podatki czy koszty odsetek są niższe – tłumaczy.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że Krosno obsługuje kilka ościennych gmin, więc całkowite koszty działalności rozliczane są na dużo wyższą liczbę odbiorców.

Odnosząc się do różnic w cenie abonamentu dla spółdzielców i właścicieli domów prywatnych, przez Krzysik podkreśla, że umowę na dostawę wody i odprowadzanie ścieków SPGK zawiera ze spółdzielnią mieszkaniową, która następnie we własnym zakresie prowadzi odczyty i rozliczenia poszczególnych mieszkań w budynkach wielokablowych, pobierając za to opłaty. Abonament – który jest opłatą za dokonanie odczytu i rozliczenia oraz utrzymanie w gotowości urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych – jest więc w jakimś stopniu zawarty w czynszu.

Przedstawiciel SPGK nie ma najmniejszych wątpliwości, że Sanok musiał zrealizować „za jednym zamachem” tak dużą i kosztowną inwestycję. – Bez tego zapisy dyrektyw i poleceń dotyczących parametrów wody i ścieków nie zostałyby wypełnione, a zgodnie z obowiązującymi przepisami należy tego dokonać w tym okresie programowania – tłumaczy Andrzej Krzysik, dodając, że modernizacja infrastruktury bez wsparcia unijnego spowodowałaby znacznie większy wzrost cen i większe obciążenie mieszkańców w dłuższym okresie czasu.

Oczywiście, można się zastanawiać, czy nie należało rozegrać tego inaczej, przez lata inwestując po trochu w infrastrukturę i rozłożyć projekt poprawy gospodarki wodno-ściekowej na etapy? Jest to już kwestia oceny polityki lokalnych władz i splot różnych uwarunkowań, charakterystycznych dla danej gminy. Co prawda, SPGK odpowiadając na nasze pytania, podało przykłady gmin, gdzie jest jeszcze drożej, np. Kołaczyce ze stawką 15,98 zł. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że samorząd dopłaca tam prawie połowę do wody i ścieków. W rezultacie mieszkańcy płacą tylko 9,29 zł. A więc o wiele mniej niż w Sanoku.

Jolanta Ziobro

Klasyka z awangardą na głowie i... stole

Wyjątkowo piękną oprawę miała tegoroczna edycja Wojewódzkiego Konkursu Fryzjerskiego oraz Wojewódzkiego Konkursu Dekoracji Stołów zorganizowanych w Zespole Szkół nr 5. Motyw przewodni obu stanowiła miłość – od dekoracyjnych „Walentynek” na stole, po fryzjerskie „ślubne inspiracje”. Całość dopełniał odpowiedni wystrój sali oraz stroje, w których modelki wyglądały jak autentyczne panny młode.



Tym razem wygrały...

Olaury rywalizowały uczniowie z całego niemal Podkarpacia, reprezentujący szkoły ponadgimnazjalne z Iwonicza, Nowosielec, Krosna, Jasła, Rzeszowa oraz Sanoka. Gospodynie okazały się niezbyt gościnne – nie dość że triumfowały w obydwu konkursach, zdobyły połowę z całej puli nagród! Szczególnie przekonujące zwycięstwo odniosły w konkursie fryzjerskim, gdzie zajęły 1. i 2. miejsce. Zwyciężyła Adrianna Wróbel, której wysublimowana fryzura, będąca połącze-

niem klasyki i awangardy, mogła zachwycić nawet największego mistrza.

– Zainspirowały mnie fryzury Sharmuratova, który jest dla mnie guru w tym zawodzie. Największą trudność stanowiła duża liczba różnych elementów. Trzeba było zrobić wiele warkoczy, potem poupiąć je, część włosów pokręcić i zwinąć. Ciężko było zdążyć z tym wszystkim w wyznaczonych 90 minutach, ale na szczęście dałam radę. Ogromnie cieszę się z tej nagrody, tym bardziej że po raz pierwszy startowałam w konkursie. Fryzjerstwo to moja wielka pasja, nie widzę siebie w innym zawodzie – mówiła uszczęśliwiona triumfatorka.

– Ja podeszłam do klasyki mniej konwencjonalne, stawiając na nietypowe dodatki i mocne kolory, które dopasowałam do typu urody modelki. Myślę, że fajnie to zagrało – wyjaśnia Monika Sliwiak laureatka 2. nagrody. Równie uszczęśliwiona była Magdalena Piegdoń, opiekunka obydwu uczennic: – Dziewczyny zasłużyły



Autorki nagrodzonych fryzur (na zewnątrz) wraz z modelkami.

na ten sukces, obie są bardzo zdolne i bardzo pracowite. Jestem z nich ogromnie dumna i sama odczuwam wielką satysfakcję, bo dzięki nim ja także odniosłam sukces. To dodatkowa motywacja do pracy.

Powody do zadowolenia miały także Justyna Futyma i Beata Kopleńska, podopieczne Beaty Dy-

dek. Ich walentynkowa dekoracja stołu wyraźnie wyróżniała się na tle innych.

– Kolorem dominującym jest krem i czerwień. Same wymyśliłyśmy poszczególne elementy – labe-dzie i świeczniki wykonane z jablek, rozsypane na obrusie płatki kwiatów i kwiaty w wazonie, w którym

wodę zastąpiłyśmy kolorowymi, nasączonymi kulkami. Jesteśmy zadowolone z efektu końcowego i oczywiście z nagrody. W ubiegłym roku zajęliśmy 2. miejsce, w tym – 1., więc jest postęp – mówiły obie z uśmiechem, przyznając, że same chętnie zasiadłyby przy tak udekorowanym stole.

Na kolejnych miejscach uplasowali się: Roksana Penar i Michał Bąk oraz Patrycja Adamik i Aleksandra Beblo z Iwonicza.

Laureaci odebrali szklane statuetki, dyplomy i nagrody rzeczowe z rąk wicestarosty Wacława Krawczyka i dyrektor

Elżbiety Kokoszki, którzy złożyli gratulacje i podziękowania wszystkim uczestnikom oraz ich opiekunom. Wyrazów uznania i braw nie szczędzili także w dowidowie oraz zaproszeni goście, w gronie których znaleźli się m.in. przedstawiciele Cechu Rzemiosł Różnych i pracodawcy. /joko/

Trzy medale olimpijskie polskich łyżwiarzy szybkich zwróciły uwagę całego sportowego świata. – Polska nie ma ani jednego toru pod dachem, a jej panczeniści liczą się w świecie. To tak jakby jeden z krajów afrykańskich sięgnął po olimpijski medal w hokeju na lodzie – mówiono w komentarzach po „złocie” Zbigniewa Bródki oraz srebrnym i brązowym medalu polskich sztafet łyżwiarskich. A co by to było, gdyby tak polscy łyżwiarze mogli we własnym kraju trenować przez 9-10 miesięcy w roku na krytym torze? Czy byłibyśmy drugą Holandią? Kto wie!

Motorowy, upatrujący w Sanoku stolicę ice racingu, lodowej odmiany żużla. Kilka świetnych imprez o zasięgu światowym zorganizowanych w Sanoku i zainteresowanie im towarzyszące dobrze rokowały mariażowi motorów z Sanokiem. Uczestniczący w nich wysocy przedstawiciele Urzędu Marszał-

kowa, ale jakoś nie znalazł się nikt, kto podjąłby się ich obrony. Podobno Warszawa nie wykazała większego zainteresowania, zaś Kraków przeraził się szacunkowo wyliczoną kwotą 200 milionów złotych!

Z pozoru najatrakcyjniejszą propozycją wydaje się wybór Zako-

panego. Ale tylko w przypadku, gdyby Kraków rzeczywiście miał wygrać olimpiadę, co zmusiłoby jej organizatorów do potężnych inwestycji infrastrukturalnych. Bo budować kryty tor łyżwiarski, do którego dojazd wiązałby się z jazdą w korkach słynną zakopianką, to paranoja. Pod tym względem lokalizacja Sanoka, z lotniskiem i autostradą oddalonymi o ok. 70 kilometrów od obiektu, z idealnym położeniem w pobliżu Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Węgier i Rumunii, gdzie krytych torów nie ma, wydaje się rozwiązaniem zasługującym na rozważenie. Nawet mimo pierwszej opinii ministra sportu Andrzeja Biernata, iż Sanok leży na uboczu. Na uboczu Warszawy na pewno, ale to akurat nie stolica gra

pierwsze skrzypce w orkiestrze Pucharu Świata, to znaczy kadra trenerska i sędziowska, wykwalifikowani fizjoterapeuci, psychologowie i lekarze. Sanocki MOSiR to także wykwalifikowana kadra techniczna, z wieloletnim doświadczeniem w przygotowaniu lodu i organizacji imprez na naj-

SAN-TOR potrzebny polskim łyżwom

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Był rok 2001, kiedy światło dzienne ujrziała koncepcja architektoniczna zadania toru łyżwiarskiego „Błonie”. W tamtym czasie kryty tor był jedynie marzeniem środowiska sanockich działaczy sportowych, zapatrzonych w gwiazdę polskich panczenów Katarzynę Wójcicką. Tą samą, która dziewięć lat później, podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Vancouver (2010), zdobył w sztafecie brązowy medal olimpijski, co uznano za prawdziwą sensację. Już wtedy sanocka olimpijka mówiła, że tych medali mogłoby być więcej, gdyby Polska miała choć jeden kryty tor. Nikt wówczas nie podjął wyzwania. Może uznano, że medal był jedynie przypadkiem, jakie w sporcie czasem mają miejsce...

Wcześniej, bo w 2003 roku, władze miasta Sanoka, grając w jednej drużynie z kierownictwem MOSiR-u i działaczami Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, bez oglądania się na centralę, przystąpiły do modernizacji toru „Błonie”. Powstał do-

kowe, sauny, natryski itp. Całkowity koszt zrealizowanych przedsięwzięć sięgnął 11 milionów złotych. Dzięki nim, zdaniem „królowej polskich panczenów” Katarzyny Wójcickiej-Bechledy Curuś, Sanok stał się najlepiej wyposażonym ośrodkiem łyżwiarskim w Polsce.

Czas na dach

Batalię o zadanie toru rozpoczęto w 2008 roku. Do przedsięwzięcia przekonano Radę Miasta, czego efektem było umieszczenie inwestycji na liście zadań Wieloletniego Planu Inwestycyjnego. Nieco trudniejszymi okazały się zabiegi, aby wprowadzić ją do Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Województwa Podkarpackiego. Z sercem i zrozumieniem podeszły do tematu dwie związkowe centralne sportowe: Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Polski Związek Hokeja na Lodzie. Zdecydowanym orędownikiem krytego toru łyżwiarskiego okazał się także ówczesny prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Piotr Nurowski, który swoje jednoznaczne poparcie dla tej idei skierował do Marszałka Województwa Podkarpackiego. I kiedy wszystko zaczęło się układać po myśli inicjato-

rowskiego w Rzeszowie wyraźnie polknęli bacyla, zapewniając, że w szybkim czasie pokrycie sanockiego toru powinno znaleźć się wśród strategicznych inwestycji Podkarpacia. Gdy chwila ta miała nastąpić, wichura polityczna zdmuchnęła z piedestału ekipę rządzącą Podkarpaciami, a ta, która przejęła władzę, zajęła się rzekomo pilniejszymi problemami. Sanocki tor „Błonie” poszedł więc w odstawkę, na jaki czas, trudno zgadnąć.

Niewątpliwie rolę akceleratora mogą i powinny spełnić olimpijskie sukcesy polskich panczenistów w Soczi. Ich trzy medale, każdy w innym kolorze, miały prawo zszokować wszystkich. Wszyscy też zaczęli zadawać głośno pytanie: dlaczego w Polsce nie ma ani jednego krytego toru łyżwiarskiego? A olimpijczycy zawtórowali im: dlaczego, mając ambicje dorównać światowej czołówce, wiele miesięcy musimy trenować w Holandii, Niemczech czy we Włoszech?

Niech przemówią argumenty!

Natychmiast pojawiły się pomysły lokalizacji takiego obiektu. Najgłośniej mówi się o Zakopanem, wiążąc przyszły tor ze stara-

panego. Ale tylko w przypadku, gdyby Kraków rzeczywiście miał wygrać olimpiadę, co zmusiłoby jej organizatorów do potężnych inwestycji infrastrukturalnych. Bo budować kryty tor łyżwiarski, do którego dojazd wiązałby się z jazdą w korkach słynną zakopianką, to paranoja. Pod tym względem lokalizacja Sanoka, z lotniskiem i autostradą oddalonymi o ok. 70 kilometrów od obiektu, z idealnym położeniem w pobliżu Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Węgier i Rumunii, gdzie krytych torów nie ma, wydaje się rozwiązaniem zasługującym na rozważenie. Nawet mimo pierwszej opinii ministra sportu Andrzeja Biernata, iż Sanok leży na uboczu. Na uboczu Warszawy na pewno, ale to akurat nie stolica gra pierwsze skrzypce w orkiestrze

„Polskie Łyżwiarstwo Szybkie”. Co zaś tyczy się Zakopanego, to obawiałbym się wiązania lokalizacji krytego toru łyżwiarskiego z przyszłą olimpiadą – Kraków 2022 to projekt z kosmosu. Nie stać Polski na tak potworny wydatek, zwłaszcza że pod względem infrastruktury niezbędnej do przeprowadzenia olimpiady, jesteśmy w dżungli. Bogaty Vancouver do dziś jeszcze spleca poolimpijskie

długi, choć od olimpiady w Kanadzie minęło już 4 lata. Zaczynamy chodzić po ziemi – mówi Romuald Kaszubowicz, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego z siedzibą w Sanoku. Dyrektor sanockiego MOSiR-u dr Damian Deleka uważa, że Sanok gra mocną kartą i winien być uważany za poważnego partnera w grze o kryty tor. – Można wybudować taki obiekt w Warszawie czy Krakowie, ale z wielu względów nie byłby to najlepszy pomysł. Natomiast za Sanokiem przemawia wiele racjonalnych argumentów, z ekonomicznymi na czele. Bo po co wydawać dwieście czy sto milionów, skoro adaptacja toru mogłaby kosztować trzydzieści czy czterdzieści. Nasz tor, najnowocześniejszy w Polsce, działa w kompleksie z halą lodową, dysponuje zapleczem hotelowym i socjalnym, odnową biologiczną, trybuną na ok. tysiąc miejsc, betonowym podłożem. To jest ogromna przewaga logistyczna nad innymi lokalizacjami – wlicza gospodarz obiektu.

Sanok nie wycofa się z wyścigu

Te wszystkie walory czynią Sanok miejscem mocno predestynowanym do pełnienia funkcji ośrodka przygotowań olimpijskich i gospodarza imprez międzynarodowych w łyżwiarstwie szybkim, a także w innych dyscyplinach m.in. w short tracku czy ice racingu. Mając to na uwadze, tuż po zakończeniu XIX Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych „Podkarpacie 2013”, w Sanoku zrodziła się idea utworzenia Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych, obejmującego takie miejscowości jak: Ustrzyki Dolne, Lesko, Zagórz i Sanok. Spotkała się ona z dobrym przyjęciem władz województwa podkarpackiego, gotowych wspierać ten pomysł.

Sanok ma jeszcze coś, czego nie mają inne ośrodki, o których mówi się, że też chciałyby szczycić się posiadaniem pierwszego krytego toru łyżwiarskiego w Polsce. Tym czymś jest zaangażowanie władz samorządowych miasta w rozwój bazy sportowej. Nie jest dziełem przypadku, że o krytym torze mówiło się już w Sanoku bardzo dawno temu, że już w 2001 roku powstała pierwsza koncepcja przykrycia obecnego obiektu. Myślano o tym już wtedy, gdy na sanockim torze olimpijskie szlify zdobywała Katarzyna Wójcicka, późniejsza Bachleda-Curuś, zdobywczyni medali olimpijskich w Vancou-

ver i Soczi. Dziś głośno mówi się o tym w Ministerstwie Sportu i w ogóle w sferach rządowych. Być może także za sprawą pism, jakie w temacie sanockiego toru złożył u Premiera, Ministra Sportu i Marszałka Województwa Podkarpackiego burmistrz Sanoka dr Wojciech Blecharczyk.

– Od wielu lat jestem pod wrażeniem podejścia do sportu i turystyki władarzy Sanoka, miasta, które wyjątkowo polubiłem. Osobiście doświadczyłem, ile serca włożyli, aby powstała u nich najnowocześniejsza w kraju hala sportowa „Arena”, ile wkładają go teraz, aby ich MOSiR-owski ośrodek nad pięknym Sanem wzbogacił się o park wodny, aby tor łyżwiarski „Błonie”, na którym wyrastają polscy olimpijczycy, doczekał się zadania. Będę ich mocno wspierał w tych zamierzeniach – mówi prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki.

Wielkim przyjacielem Sanoka i jego gospodarzy jest także prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk. Od początku jest gorącym zwolennikiem przykrycia sanockiego toru. Dziś też, nie podejmując się dokonania wyboru, gdzie kryty tor łyżwiarski miałby powstać, zapewnia, że zawsze będzie wspierał sanocką inicjatywę. Na hasło burmistrza Sanoka dr Wojciecha Blecharczyka: wybieramy się do marszałka województwa Władysława Ortyła, aby porozmawiać z nim o rozwoju sportu, o Podkarpackim Centrum Sportów Zimowych, o inwestycji pn. pierwszy w Polsce kryty tor łyżwiarski, szef opromienionej olimpijskimi sukcesami łyżwiarskiej centrali deklaruje: „proszę o sygnał z kilkugodzinnym wyprzedzeniem, chcę razem z wami uczestniczyć w tej debacie!”



bry projekt, znalazły się zdobywcze pieniądze i wybudowany kiedyś w czynnie społecznym obiekt z roku na rok zmieniał swoje oblicze. Zaczęło się od oświetlenia toru, nowej maszyny, nowego ruraru i zmiany systemu mrożenia lodu, po czym zmodernizowano trybunę, ogrodzenie i ciągi komunikacyjne, po czym przyszła kolej na zaplecze. Pojawiły się: szatnie, sale rozgrzew-

rów zadania toru, w 2010 roku doszło do tragedii Smoleńska, w której zginął prezes PKOl, co sprawiło, że inwestycja ta jakby zesłała na boczny tor.

Powróciła wraz z zmianą warty w Urzędzie Marszałkowskim, ale od nowa trzeba było kuć żelazo, budować mosty poparcia, przekonywać. Do grona zwolenników i sojuszników dołączył Polski Związek

Łyżwiarstwa Szybkiego z siedzibą w Sanoku i organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 roku. Mówi się też o Tomaszowie Mazowieckim, dysponującym jednym z czterech w Polsce torów otwartych. Swoje duże aspiracje zgłasza też Sanok. Gwoli wystawienia na przetarg wszystkich pomysłów, warto zaznaczyć, że w międzyczasie pobrząkiwały jeszcze lokalizacje Warszawy i Kra-

śkowie. Ale tylko w przypadku, gdyby Kraków rzeczywiście miał wygrać olimpiadę, co zmusiłoby jej organizatorów do potężnych inwestycji infrastrukturalnych. Bo budować kryty tor łyżwiarski, do którego dojazd wiązałby się z jazdą w korkach słynną zakopianką, to paranoja. Pod tym względem lokalizacja Sanoka, z lotniskiem i autostradą oddalonymi o ok. 70 kilometrów od obiektu, z idealnym położeniem w pobliżu Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Węgier i Rumunii, gdzie krytych torów nie ma, wydaje się rozwiązaniem zasługującym na rozważenie. Nawet mimo pierwszej opinii ministra sportu Andrzeja Biernata, iż Sanok leży na uboczu. Na uboczu Warszawy na pewno, ale to akurat nie stolica gra pierwsze skrzypce w orkiestrze



TOMASZ SOWA (2)

W rzeszowskim oddziale NFZ działa zespół, który analizuje kolejki do poradni specjalistycznych. Urzędnicy prowadzą monitoring i proponują zmiany mające je skrócić. Okazuje się, że nie zawsze problemem numer jeden jest brak pieniędzy. Są poradnie, które przyjmują więcej pacjentów niż powinny, ale są i takie, które przyjmują mniej niż mogłyby. Do niektórych lekarzy pacjenci gotowi są czekać miesiącami, choć do innych można dostać się z marszu; decyduje renoma, jaką cieszą się specjaliści. Czasem kolejki są wynikiem nie najlepszej organizacji pracy. A jak wygląda to w Sanoku?

wie. I wszędzie jest podobnie. Urszula Kuzian: – Każde rozwiązanie ma swoje wady i zalety. Przykładowo do Poradni Urologicznej, jedynej na tym terenie, kolejki ustają się od rana, bo mieszkańcy

ci. Dzwonimy z informacją, jeśli lekarza nie będzie i ustalamy nowy termin wizyty. Wprowadziliśmy karteczki, na których jest m.in. informacja, jakie dokumenty pacjent ma przynieść i pod jaki numer za-

pracy, nowa organizacja. W formie elektronicznej będzie cała dokumentacja medyczna, kartoteki, wyniki badań. Jeśli np. lekarz zleci podanie pacjentowi określonego leku, od razu „odnotuje” to oddzia-

Sanok jest kuźnią specjalistów, ale kolejki były, są i będą

Rozmowa z Adamem Siembabem – dyrektorem SP ZOZ, Katarzyną Kruczek – naczelną pielęgniarką szpitala i Urszulą Kuzian, pielęgniarką ds. koordynacji i nadzoru w poradniach specjalistycznych

*** W lutym, na zarejestrowanie się do Poradni Chirurgii Ogólnej czy Okulistycznej czekało się kilka dni albo wcale, do Poradni Reumatologicznej i Urologicznej dwa miesiące, do Poradni Endokrynologicznej cztery miesiące, z terminami na czerwiec, a do Poradni Chirurgii Naczyniowej czy Gastroenterologicznej prawie sześć miesięcy, z terminami na... lipiec. Z czego to wynika?**

– Przyczyny są dwie: liczba lekarzy i wysokość kontraktu. Są poradnie, gdzie mamy kilku specjalistów, ale też i takie, gdzie tylko jednego albo dwóch. Przykładowo w Poradni Gastroenterologicznej mieliśmy do niedawna jednego lekarza, doktora Zbigniewa Lejprasa, który na dodatek jest ordynatorem. Szczęśliwie udało się nam namówić do zrobienia specjalizacji panią doktor Sylwię Gładysz. Dzięki temu mamy kolejnego gastroenterologa, co jest wielkim sukcesem. To drugi lekarz tej specjalności w Sanoku i okolicy po trzydziestu latach przerwy!

Katarzyna Kruczek: – Jeśli lekarz pracuje cztery godziny, nie przyjmie stu osób, bo to fizycznie niemożliwe. Stosując kryterium NFZ „15 min na pacjenta” wychodzi cztery osoby na godzinę. A przecież w przypadku pacjentów „pierwszorazowych” potrzeba czasem nawet kilkudziesięciu minut, aby przeprowadzić wywiad, przebadać i ustalić leczenie.

Urszula Kuzian: – Lekarz, mając cztery godziny w tygodniu, powinien przyjąć kilkanaście osób. Wręcz wiadości przyjmuje znacznie więcej i należy to docenić.

*** Może trzeba posilkwować się lekarzami z zewnątrz?**

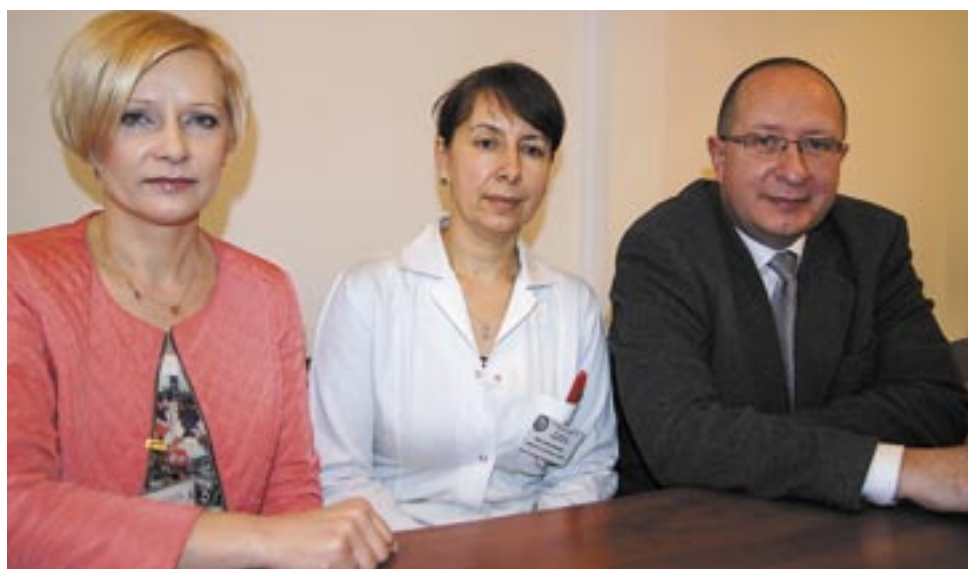
– Chętnie bym to zrobił, ale specjalistów po prostu brakuje, i w Sanoku, i w okolicy. Pacjenci nieraz mają pretensje, dlatego nie zatrudnię większej liczby lekarzy. Tylko jak to zrobić, skoro fizycznie ich nie ma?

*** Kształćcie więcej lekarzy!**

– Robimy co możemy, ale to szalenie żmudny i kosztowny proces. Samo dostanie się na specjalizację jest trudne. Miejsca przyznawane są co pół roku przez Ministra Zdrowia; wielu specjalizacji nie da się zrobić na Podkarpaciu. Nie mamy w regionie uczelni medycznej i w statystykach jesteśmy na szarym końcu, jeśli chodzi o liczbę specjalistów. Specjalizacja wiąże się z wielomiesięcznymi pobytami poza Sanokiem i domem, wyjazdami, co jest szczególnie trudne dla kobiet.

*** Mimo wszystko udaje się, co widać choćby po liczbie kardiologów.**

– Na przestrzeni ostatnich lat sytuacja zmieniła się diametralnie. Rzeczywiście, kiedyś mieliśmy trzech kardiologów: doktora Kulakowskiego, Jakiela i Grzyba, teraz doszło do pięciu następnych. Podob-



Zarządzanie powiatowym szpitalem to niustanna ekwilibrystyka i stawanie na głowie, aby wszystko jako tako funkcjonowało. Z drugiej strony pacjenci też mają dość: kolejek, nerwów, niezrozumiałych utrudnień. Na zdjęciu (od lewej): K. Kruczek, U. Kuzian, A. Siembab.

nie z neurologami, których kiedyś mieliśmy tylko dwóch, a dziś pięciu. Dzięki zatrudnieniu emerytowanej pani doktor z Leska i podjęciu specjalizacji przez panią doktor Agnieszkę Biskup, udało się uratować Poradnię Reumatologiczną. Trzeba jednak mieć świadomość, że wykształcenie jednego specjalisty trwa sześć lat. Ktoś, kto rozpoczyna dziś, skończy dopiero w 2020 roku. Jeśli w grę wchodzi podspecjalizacja, np. endokrynologia, proces kształcenia trwa dłużej lat.

*** Kto zastępuje lekarzy na oddziale podczas nieobecności?**

– Koledzy. Specjalizacja to wielki wysiłek nie tylko dla lekarza, ale też dla szpitala, ekonomiczny i organizacyjny. Zatrudniamy ludzi, którzy przez pięć lat wyjeżdżają. Co z tego, że ordynator Oddziału Wewnętrzny ma w grafiku dzieje lekarzy, skoro trzech-czterech przebywa na stażach. Mimo to nasz szpital jest prawdziwą kuźnią nowych kadr – kształcimy obecnie 40 nowych specjalistów, m.in. pediatrów, kardiologów, ginekologów, chirurgów, diabetologów, internistów, otolaryngologów, neurologów, urologów, ortopedów. Naprawdę mamy powody do dumy.

*** Ile lekarzy pracuje w poradniach i ilu pacjentów przyjmują rocznie?**

– Mamy 57 specjalistów, którzy w 2013 roku przyjęli ponad 103 tysiące pacjentów, nie licząc psychiatrii i medycyny pracy. Liczba pacjentów rośnie z roku na rok. Wynika to między innymi z ogromnego postępu w dziedzinie diagnostyki i coraz większej świadomości. Dzięki np. kardiologii inwazyjnej, ratujemy rocznie 100 osób. Czyli w ciągu pięciu lat przybyło nam 500 nowych pacjentów, m.in. z rozrusznikami, wymagających stałej opieki. Podobnie jest z chirurgią naczyniową, której dziesięć lat temu nie mieliśmy

w Sanoku, i praktycznie we wszystkich pozostałych dziedzinach. Kto kiedyś myślał o robieniu rezonansu osobie w podeszłym wieku? Jeśli babcię bolały stawy, po prostu przykładano kapustę.

*** Wróćmy do kolejek. Czy mimo to nie można jakoś usprawnić systemu, aby pacjenci nie koczowali godzinami pod drzwiami gabinetów i nie stali w kolejkach po trzy razy: przy rejestracji, do lekarza, przy zapisie na następną wizytę. Nie można wyznaczyć godzin albo dawac numerki? Dlaczego lekarze spóźniają się? Co z dyscypliną pracy?**

– Jeśli lekarz pracuje na oddziale i np. operuje, nie jest w stanie stać się o wyznaczonej godzinie w poradni. Staramy się maksymalnie usprawnić działanie przychodni. Wysłaliśmy nawet panią Urszulę na „przeszpiegi” do innych ośrodków, aby zobaczyć, jak radzą sobie poradnie choćby w Rzeszo-

z odległych miejscowości mają tylko jeden autobus i trudno byłoby rejestrować ich na piętnastą. Wyznaczenie godzin nie ma sensu, ponieważ ludzie i tak wchodzą za kolejnością. System numerkowy próbowaliśmy wprowadzić w Poradni Endokrynologicznej, ale miał tyle samo zwolenników co przeciwników, gdyż pacjenci musieli przychodzić rano po numerki, a potem do lekarza i jeszcze odstać w kolejkach. Jeśli wieszaliśmy na drzwiach listy, były awantury o ujawnianie danych osobowych. Byliśmy też krytykowane za wprowadzenie rejestracji telefonicznej od godziny 11, gdyż pacjenci po odsłuchaniu wiadomości denerwowali się, że muszą wykonać drugie połączenie...

*** Czyli nic nie da się zrobić?**

Urszula Kuzian: – Jak mówił pan dyrektor, robimy co możemy. Staramy się rejestrować po kilka osób na godzinę, aby pacjenci wiedzieli mniej więcej, kiedy zostaną przyję-

dzwonić w razie rezygnacji.

Katarzyna Kruczek: – Przy takiej dysproporcji w liczbie lekarzy i pacjentów, możliwości są ograniczone.

*** A irytujące kolejki przy rejestracji? Naprawdę, można „zagotować się”, czekając na rejestrację albo założenie kartoteki. Trudno dziwić się, że ludzie czasem tracą cierpliwość i wszczynają awantury...**

– Dotyka pani problemu rzeki, związanego z systemem „ewus” i wymogami Narodowego Funduszu Zdrowia, zupełnie od nas niezależnymi.

Urszula Kuzian: – Obsłużenie jednego pacjenta od strony „papierkowej” może trwać nawet pół godziny. Musimy przygotować kartoteki, sprawdzić skierowania, wpisać dane do komputera, łącznie z danymi z pieczątki lekarza, jak RE-

GON i numer prawa do wykonywania zawodu (sic!). Za każdym razem trzeba wejść w system; każda operacja musi być zatwierdzona. Rozumiem, że oczekujący w kolejkę są zniecierpliwieni, ale naprawdę nie da się niczego przyspieszyć. Musimy „wklepać” wszystkie dane, również emerytów, choć na sto procent wiadomo, że są ubezpieczeni. Zdarzają się problemy z Internetem albo „ewus”, nie wiadomo dlaczego, pokazuje, że ktoś nie jest ubezpieczony. Równocześnie prowadzimy rejestrację telefoniczną, a od jedenastej kserujemy dokumentację medyczną. Mimo to nieraz spotykamy się z agresją i słyszymy naprawdę przykre słowa.

*** Czy lekarstwem na to wariactwo będzie system elektronicznej rejestracji pacjenta?**

– W jakimś stopniu tak. Obecnie realizujemy wielkie zadanie całonocnej informatyzacji szpitala, w ramach Podkarpackiego Systemu Informacji Medycznej. To prawdziwa rewolucja: nowy model

łowa apteczka. Wdrożenie systemu kosztuje 3,4 mln zł, z czego wkład własny wynosi tylko 550 tys. zł.

*** Pacjentów przychodni specjalistycznych na pewno ucieszy informacja, że będzie możliwa również rejestracja elektroniczna.**

– Aby się zarejestrować, trzeba założyć konto przez Internet, a później złożyć u nas wizytę z dowodem tożsamości, aby potwierdzić dane. W tym momencie otrzymamy login i hasło, dzięki czemu można rejestrować się już samodzielnie, korzystając z domowego komputera.

*** Kiedy system zacznie działać?**

– Za trzy-cztery miesiące, w okolicach wakacji.

*** Z elektronicznych usług najchętniej korzystają młodzi, starsi wolą tradycyjne „okienko”, co widać choćby w bankach. Jakie są doświadczenia ośrodków, w których wprowadzono takie systemy?**

– Przedstawiciel firmy wdrażającej mówi, że z elektronicznej rejestracji korzysta średnio 15-20 procent pacjentów, co już byłoby dużą ulgą.

*** Elektronika nie rozwiąże jednak problemu, jeśli przyczyną kolejek jest brak lekarzy i wysokość kontraktu z NFZ.**

– Kolejki były, są i będą, a my staramy się robić co w naszej mocy, aby je zmniejszyć. Jak już wspominałem, mamy 40 lekarzy w trakcie i tuż po specjalizacji. Sanocki szpital jest w tej chwili prawdziwą kuźnią kadr. Jakiś czas temu rozmawiałem z pacjentką, która zrezygnowała z leczenia w Krakowie i wróciła do Sanoka. Na wizytę u neurologa musiałaby czekać tam rok! Jak widać, nie jest u nas najgorzej.

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

Będzie jak bombonierka

Przychodnia przy ulicy Lipińskiego nie była remontowana chyba od lat siedemdziesiątych XX wieku. Już wkrótce się to zmieni – ruszyła właśnie termomodernizacja obiektu, która całkowicie zmieni jego wizerunek.

O ile wewnątrz przychodnia prezentuje się nie najgorzej (w ostatnich latach sporo się tam działo, m.in. zainstalowano windę, przygotowano pomieszczenia dla Szkoły Rodzenia), z zewnątrz wstyd na nią patrzeć – PRL w czystej postaci. Dlatego miło nam poinformować, że ruszyła termomodernizacja obiektu. – Wymieniamy właśnie wszystkie okna w gabinetach i na korytarzu – mówi Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ. W obiekcie od razu zrobiło się cieplej, zwłaszcza na korytarzach. Po wykonaniu obróbek na dachu, ekipa przystąpi do kładzenia styropianu, a na koniec zostaną zainstalo-

wane w budynku zawory termostatyczne, co umożliwi racjonalną gospodarkę ciepłą.

Inwestycja realizowana jest w ramach dużego projektu „Termomodernizacja budynków SP ZOZ w Sanoku”, finansowanego z funduszy unijnych, o wartości blisko 3 mln zł. Ocieplenie przychodni, według kosztorysu, miało kosztować 800 tys. zł, ale po przetargu kwota spadła do 600 tys. zł. Prace potrwać do końca czerwca. (jz)



W czerwcu budynek przychodni zmieni się nie do poznania.

Od bydła po kredyty

Z Jerzym Bielem, prezesem PBS Finanse (niegdysiejszy Beef-San), rozmawia Joanna Kozimor

* Na mięsie słychać, że Beef-San zwalnia wszystkich pracowników...

– To plotka, a jako plotka z definicji jest nieprawdziwa. Podejrzewam, że źródłem tej plotki jest likwidacja naszego stoiska w sanockim Kauflandzie, gdzie skończyła się nam umowa. Już wcześniej uznaliśmy, że nie ma sensu walczyć o jej przedłużenie. Na rynku w tej branży są mocne firmy jak Sokół czy Majej-Wróbel, które mają dużą własną produkcję. Umożliwiliśmy pracownikom przejście do nowej firmy i część z tego skorzystała. Pozostałym – o ile pamiętam, to 1-2 osoby – wypłaciliśmy odprawę.

* A co z pozostałymi sklepami?

– Większość z nich podnajmujemy, gdyż przychody z wynajmu są wyższe niż te ze sprzedaży mięsa i wędlin. Sklepy strictly mięsne odchodzą do lamusa – to przeżytek. Dziś raczej bytu mają firmowe stoiska producentów, którzy oferują własną dużą produkcję. Sklep przy ul. Grzegorza w Sanoku mamy w agencji – prowadzą go nasi dawni pracownicy, ale robią to na własny rachunek. Jedynym, który nam pozostał, jest sklep w Dynowie. Zostawiliśmy go, gdyż wciąż ma niezłe wyniki.

* Czy to oznacza, że spółka wycofuje się z branży mięsnej?

– Nie. Prowadzimy nadal skup żywca wołowego, który stanowi podstawę naszej działalności i pokrywa koszty. Jednocześnie systematycznie rozwijamy działalność w sektorze usług bankowych. Od trzech lat

nie działamy pod szyldem Beef-Sanu, a jako PBS Finanse. Tworzymy nowe oddziały i zatrudniamy pracowników, tyle że nie na Podkarpaciu, tylko w Polsce, aby nie tworzyć wewnętrznej konkurencji. Obecnie mamy sześć oddziałów – w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie, Katowicach i Gdyni.

* Ilu pracowników zatrudnia spółka?

– Około 75 osób, z czego 10-12 pracuje w administracji, podobna liczba w sektorze spożywczym, reszta zatrudniona jest w sektorze usług finansowych.

* Jak doszło do tego, że Beef-San przeobraził się w PBS Finanse?

– W 2009 r. ówczesny właściciel spółki (Lucjan Piłśniak z grupy Mysław – przyp. aut.) wpadł w tarapaty finansowe spowodowane zbyt dużą ilością kredytów, jakie zaciągnął na rzecz innych podmiotów z grupy. Chciał je ratować kosztem Beef-Sanu, na co ani ja, ani rada Nadzorcza nie wyraziliśmy zgody, podejrzewając – słusznie, jak się później okazało – że nie poradzi sobie do końca z tymi problemami. Namówiłem Podkarpacki Bank Spółdzielczy, który wielokrotnie Beef-Sanowi pomagał i z którym już wcześniej snuliśmy pewne



plany finansowe, aby się mocniej zaangażował i odkupił kontrolny pakiet akcji, stając się właścicielem spółki. I tak się stało. Opracowaliśmy nową strategię i zmieniliśmy nazwę na PBS Finanse.

* Nie bez znaczenia zapewne był fakt, że jesteście spółką giełdową...

– Myślę, że był to jeden z głównych motywów, dla których zarząd Banku podjął taką decyzję. Stając się właścicielem spółki giełdowej, uzyskał dostęp do rynków kapitałowych, które dla banków spółdzielczych są zazwyczaj niedostępne. Banki te, aby się rozwijać, mogą korzystać z zysków lat poprzednich,

które dopisują do kapitału. Aby się szybciej rozwijać, trzeba mieć więcej pieniędzy. Spółka giełdowa daje możliwość ich pozyskania choćby poprzez emisję akcji. PBS jest obecnie jedynym Bankiem Spółdzielczym w Polsce, mającym dostęp do rynków kapitałowych, więc wszyscy przyglądają się temu bardzo uważnie.

* Jak rysuje się przyszłość spółki?

– W nowej strategii główny trzon działalności operacyjnej został wymodelowany na otwieranie i prowadzenie placówek bankowych, w które inwestujemy. Działamy wyłącznie w oparciu o produkty PBS, który płaci nam za wykony-

wanie określonych czynności. Chcemy wystartować także z factoringiem, być może w naszych ramach zacznie również działać firma leasingowa. Na razie jesteśmy jeszcze na minusie, ale nielogicznym byłoby wymagać od spółki, która znajduje się w intensywnym procesie inwestycyjnym, aby generowała nie wiadomo jakie zyski. W strategii założyliśmy dochodzenie do rentowności naszych placówek w ciągu 3-5 lat. I te najstarsze – działające trzeci rok – już go przynoszą, ale na nowe musimy jeszcze poczekać. Myślę jednak, że osiągniemy założony cel szybciej, choć zależy to także od kondycji właściciela i całego sektora bankowego.

* Wasze akcje dość nisko stoją obecnie na giełdzie. Co powiedziałby Pan przyjaciołowi, który zapytałby: Jurek, kupować je czy nie?

– Odpowiedziałbym: oczywiście, zwłaszcza teraz, kiedy ich cena oscyluje wokół 35 groszy za sztukę. Sam od czasu do czasu trochę kupuję – w sumie mam około 1 procenta akcji spółki. Na giełdzie widać, że akcjonariat wyczekuje, zastanawiając się, co będzie dalej. Niektórzy są zawiedzeni, krytykują, że działamy zbyt wolno i nie tak skutecznie, jak by chcieli. Akcjonariusze żyją z dywidendy, która wypłacana jest z zysku. Jeśli go nie ma, nie ma dywidendy. Mam nadzieję, że za 2 lata będę mógł wystąpić z wnioskiem o jej wypłatę. Zapewniam, że będę pierwszym, który to zrobi.

Nowy salon zamiast starego magazynu

Granica Posady i Bloni w rejonie ulic Kolejowej i Lwowskiej to chyba najprężniej rozwijający się teren Sanoka. W ostatnich latach powstał tam szereg obiektów, by wymienić Instal-Bud, Strefę Ruchu, Majstra, czy czekający na otwarcie market państwa Packaników. Tymczasem już rośnie kolejny budynek – obok dworca kolejowego powstaje nowy salon meblowy.



Inwestycja idzie bardzo szybko. We wrześniu salon ma zostać otwarty.

Kolejowe magazyny przez kilkanaście lat wynajmowała firma Marii Joniak i Anny Kostelniuk, mająca salon meblowy w kilku różnych miejscach. Inwestorkom udało się wykupić pomieszczenia od Polskich Składow Kolejowych. Stare, odrapane magazyny przy wiadukcie wkrótce zmienią się w nowoczesny, piętrowy salon. Roboty prowadzone przez firmę Urbi z Kostarowic idą pełną parą i mają zakończyć się w ciągu kilku miesięcy. – Tempo prac jest bardzo dobre, więc myślę, że zdążymy – mówi Andrzej Kurnik, współwłaściciel firmy Urbi.

Bardziej odważnie wypowiada się mąż jednej ze współwłaścicielek biznesu meblowego. – Salon planujemy otworzyć najpóźniej we wrześniu. Będziemy autoryzowanym sprzedawcą mebli Black-Red-White – mówi Piotr Kostelniuk.

Jako ciekawostkę dodajmy, że nowy salon meblowy powstaje o przysłowiowy rzut kamieniem od działającej w tej samej branży firmy Drema, która znajduje się po drugiej stronie torów. Będzie konkurencja, na czym z pewnością najbardziej skorzystają klienci.

(bb)

Z polskiego na nasze

Przedstawiciele ponad dwudziestu sanockich firm wzięli udział w szkoleniu doskonalącym obsługę oprogramowania „Płatnik” zorganizowanym w Regionalnej Izbie Gospodarczej przy współpracy z sanockim Inspektorem ZUS.

Uczestnikami byli przedsiębiorcy i pracownicy firm odpowiedzialni za zusowskie rozliczenia, którzy na co dzień stykają się z problemami dotyczącymi omawianych zagadnień. Ich przyczyną są często zmieniające się przepisy oraz aktualizacje oprogramowania „Płatnik”. Ostatnia wersja już po

miesiącu użytkowania doczekała się dużego pliku poprawek, mimo to o pełnej funkcjonalności „Płatnika” nadal można tylko pomarzyć.

Reprezentujący sanocki Inspektorat ZUS Maciej Mermer przybliżył najnowsze zmiany w oprogramowaniu i odpowiadał na liczne pytania zadawane przez

uczestników szkolenia. Zaprezentował też możliwości oraz zasady działania Platformy Usług Elektronicznych ZUS.

– Służby księgowo w firmach borykają się z dużymi problemami ze względu na zmieniające się przepisy i różne ich interpretacje, dlatego też tego typu spotkania są bardzo pożyteczne. Umożliwiają nie tylko zdobycie fachowej wiedzy, ale także – co jest szczególnie cenne – wymianę doświadczeń. Z pewnością będziemy je kontynuować. Najbliższe zostanie poświęcone zagadnieniom z obszaru świadczeń – mówi Bogusław Połdiak, kierownik Biura RIG. /jot/

Sygnaty Czytelników

Tam, gdzie nie rosną stokrotki

Są w mieście takie miejsca, których musimy się wstydić. Miejsca opanowane przez meneli, którzy uważają je za swoje własne. I chyba wszyscy tak uważają, gdyż nikt nic nie robi, aby doprowadzić je do porządku.

Nie możemy już na to „działo” patrzeć. W samym centrum miasta, nieopodal „Stokrotki” i biurowca, w którym siedziby mają m.in.: Urząd Gminy, Urząd Skarbowy, jest zakątek, który zaanektowali dla siebie ludzie marginesu. Działka jest prywatną własnością, a jej właściciele przebywają za granicą. W lecie jej tak nie widać, gdyż pnąca ją osłaniają. Wtedy jednak non stop odbywają się tam menelskie imprezy, które są dla otoczenia istną złąmą. Krzyki, dzikie wrzaski, potok wulgaryzmów, zatruwają okolicę. W „ogródki” odbywają

się balangi, często połączone z grilowaniem. I tak jest do późnych godzin nocnych. Potem to cichnie, a nad ranem, po przebudzeniu, do głosu dochodzą „dziewczynki”, rozbudzające swoich skacowanych towarzyszy życia. I tak jest od dziesięcioleci.

Może by tak z okazji zbliżającego się Świątowego Zjazdu Sanoczan udałooby się ucywilizować to obejście? Wdzięczność sanoczan zapewniona.

(Imię i nazwisko
znane redakcji)



Infotmator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon.-8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22
• Apteka całodobowa MEDIQ ul. Piłsudskiego 10

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie bezczynszowe 37,05 m², w kamienicy, cena 95.000 zł, oferta MS/93, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie 63,60 m², 3-pokojowe, cena 3.000 zł/m², oferta MS/90, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie 62,23 m², 3-pokojowe, cena 2.700 zł/m², oferta MS/87, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie 62,47 m², przy ul. Wolnej (Posada), tel. 13-463-13-50.
 ★ Mieszkanie 49,70 m² (II piętro), 3-pokojowe, przy ul. I Armii WP, Błonie, tel. 694-49-15-65.
 ★ Mieszkanie 40 m², 1-pokojowe, do remontu, w Sanoku przy ul. Wypiańskiego 43/5, cena 2.200 zł/m², tel. 721-96-02-56.
 ★ Mieszkanie 3 pokoje, kuchnia (parter), w bardzo dobrym stanie, Sanok, przy ul. A. Krajowej, tel. 534-55-46-81.
 ★ Funkcjonalne mieszkanie 47,71 m² (I piętro), 2 pokoje, kuchnia, łazienka + piwnica, garaż, przy ul. Lipińskiego, tel. 691-37-76-33.

★ Kawalerkę 22 m², po remoncie (III piętro), Wójtostwo lub zamienię na Katowice, tel. 785-14-01-72.
 ★ Mieszkanie własnościowe 44,40 m², 2-pokojowe, w Sanoku przy ul. Robotniczej, tel. 666-73-74-03.
 ★ **Komfortowy dom na nowym osiedlu w Sanoku, działka 10,70 a, oferta DO/202, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.**
 ★ Dom pow. uż. 130 m² (pod działalność), w centrum Zagórza, cena 369.000 zł, oferta DO/206, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom w Srogowie Dolnym, działka 27,80 a, cena 380.000 zł, oferta DO/186, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 505-09-20-95.
 ★ Gotowy do zamieszkania dom w Sanoku – Dąbrówka, oferta DO/100, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom drewniany, w Sanoku – Dąbrówka, cena 210.000 zł, oferta DO/167, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.

★ W pełni wykończony i gotowy do zamieszkania dom w Zagórzu, cena 660.000 zł, oferta DO/199, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 505-04-41-02.
 ★ Domki rekreacyjne w Bieszczadach, w miejscowości Werlas i Olchowiec, oferta DO/200, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
 ★ Dom jednorodzinny ok. 120 m² z garażem, na działce 11 a, w Sanoku przy ul. Jezierskiego, atrakcyjna lokalizacja, tel. 665-22-68-61 lub 502-11-32-25.
 ★ Działkę budowlaną 10,40 a, w Załużu, cena 44.000 zł, oferta DZ/253, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działkę 63 a, w Czerteżu, położona w terenie usługowym, oferta DZ/220, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działkę budowlaną 14,10 a, w Bykowcach, oferta DZ/245, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.

★ Działki budowlane 14,47 a i 9,06 a, w Zahutyńiu, cena 5.000 zł/a, oferta DZ/232, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działkę budowlaną 34 a, warunki zabudowy, projekt budowlany, pozwolenie na budowę, w Zahutyńiu, tel. 13-464-41-05.

★ **Tanio lokal biurowy 17 m² oraz lokal 110 m² do aranżacji pod gabinet, duży parking, Sanok, ul. Kamienna 2, tel. 600-05-54-58.**

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Tuję szmaragd, 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.
 ★ Parkiet, deska podłogowa, deska podbiciowa – od producenta, tel. 13-467-44-72.
 ★ Wełnę mineralną Knauf gr. 100 – 14 m² w rolce; 150 – 9 m² w rolce; 170 – 8 m² w rolce, cena 75 zł za rolkę, tel. 506-74-77-83.
 ★ Pustaki – ceramika, tanio, tel. 533-48-41-73.
 ★ Deski suche, różne wymiary, tel. 609-70-98-51.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 50 m², tel. 691-36-37-24.
 ★ Lub sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
 ★ Pokój, tel. 691-44-73-82.
 ★ Pokoje 1 i 2-osobowe, z używalnością kuchni i łazienki, tel. 512-22-02-02.
 ★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.
 ★ Lokale 20 m², 30 m², 50 m², na cele handlowo-usługowo-biurowe, przy ul. 3 Maja 17 – apteka na deptaku, tel. 13-464-04-39.
 ★ Lokale handlowe 46 m² i 115 m² (po sklepie Madonna), Galeria Arkadia, I piętro, tel. 793-97-32-50.

PRACA

Zatrudnię

★ Fryzjerkę damsko-męską, bardzo dobre warunki, tel. 508-35-56-71.
 ★ Fryzjerkę z doświadczeniem, tel. 721-05-95-69.

Korepetycje

★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.
 ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
 ★ Język polski, matura, tel. 792-64-55-63.
 ★ Chemia, elementy informatyki, język angielski – gimnazjum, szkoła średnia, przygotowanie do matury, tel. 607-58-52-12.

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)

KFI SERWIS
 Konrad Mieczanowski
Sklep moforyzacyjny
 atrakcyjne ceny
 • mechanika
 • części samochodowe
 • wulkanizacja
 Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
 Sanok, ul. Karłowicza 10
 tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

Wykończenia wnętrz
 malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
 tel. 694-094-426

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
 tel. 600-830-854

FIZJO-RELAX
 NOWOCZESNA FIZJOTERAPIA W GABINECIE I Z DOJAZDEM mgr M. Czerwiński
 tel. 669-190-671

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowację, w ofercie parkiet
 tel. 506-356-210

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

DOBRY HYDRAULIK
 tel. 602 496 267
 e-mail: biuro@dobryhydraulik.info

Jeśli na to Ty potrzebujesz pieniędzy?
POŻYCZKA PROFI CREDIT
NAWET 25 000 zł
 • szybko • bezpiecznie • uczciwie
 tel. 600 946 687*
 *kwalifikacja z karty kredytowej

„SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

BIURO NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
 Sanok, ul. K. Wielkiego 6
 13-424-15-25, 666-134-750

TRANSPRZET
 WWW.TST.SANOK.PL
Wywóz gruzu i odpadów budowlanych
 tel. 13-464-60-01, kom. 885-660-077

Wójt Gminy Komańcza
 informuje, że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj.: www.komancza.pl oraz bip.komancza.pl (zakładka Gospodarka Gminy/przetargi na nieruchomości), umieszczono ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza. Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańczy - pokoju nr 17 tel.13-467-70-18 lub 13-467-70-35 wew. 36.

PROGRAM REGIONALNY WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
 Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
 Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
 Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
 Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
 pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

KAPITAŁ LUDZKI UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU
 Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek – najlepsza inwestycja
ZOSTAŃ KOWALEM WŁASNEGO LOSU
40 000 zł NA START
 NIE TYLKO NA KUŹNIE
 Projekt: „WSPARCIE MŁODYCH PRZEDSIĘBIORCÓW NA START”
 Program Operacyjny Kapitał Ludzki
 Priorytet VI Inicjatywa przywrócić do pracy
 Zostanie 12 tysięcy osób oraz pomoc przedsiębiorcom i samozatrudnionym
 Zapraszamy do udziału w projekcie osoby:
 • zamierzające prowadzić działalność gospodarczą na terenie województwa podkarpackiego
 • bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy powiatu bieszczadzkiego, leńskiego lub sanockiego
 • zamierzające na terenie powiatu bieszczadzkiego, leńskiego lub sanockiego
 • młode (od 18 do 25 roku życia)
Oferujemy:
 ✓ bezpłatne szkolenia i doradztwo
 ✓ bezpłatne dotacje w wysokości do 40 000 zł
 ✓ wsparcie pomocy (1 500 zł wypłacone przez 6 m-cy)
IV EDYCJA – NABÓR DO 31 MARCA 2014 R.
UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY
 Szczegóły w Biurze oraz na stronie internetowej projektu www.bip-ustrzyki.pl/wsparcie_młodych
BIURO PROJEKTU
 Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
 ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
 tel. (012) 461-29-98, tel./fax (012) 461-21-47
www.bip-ustrzyki.pl, e-mail: bip@bip-ustrzyki.pl
 poniedziałek – piątek 7:30 – 15:30

PŁYTKI REMONTY, TEL 606-499-492

JOGA Kurs dla początkujących
 czwartki godz. 18,
 Gimnazjum nr 1,
 ul. Kochanowskiego
 ZAPISY tel. 691 291 403

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
 Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
 tel. 666-393-804, 17-871-30-74

OFERUJEMY NIERUCHOMOŚCI
MIESZKANIA
RZEMIEŚNICZA, 76,12 m², 215 tys. zł
BŁONIE, 62 m², po remoncie, 235 tys. zł
WÓJTOSTWO, 61 m², po remoncie, 209 tys. zł
JAGIELLOŃSKA, 55,60 m², po remoncie, 199 tys. zł
TWÓJ WŁASNY DOM!
TREPCZA, dom z bali + 20 a, 159 900 zł
STRÓŻE MAŁE, 200 m²+ 7 a, 267 tys. zł
SANOK, 170 m²+4 a, 269 tys. zł
SANOK, 55,50 m²+7,7 a, 118 tys. zł
SEGMENT! Do odświeżenia, 320 tys. zł
GRUNTY
OKAZJA! POSTOŁÓW! 0,96 ha, w trakcie przekształc., 355 tys. zł
BIAŁA GÓRA! Idealna pod zabudowę, 22 a, 169 tys. zł
TREPCZA, działka budowlana, 18 a, 135 tys. zł
ZABŁOTCE, działka budowlana, 10,50 a, 89 tys. zł
LOKALE KOMERCYJNE
RESTAURACJA „SZWEJK”, 260 m², 164 tys. zł
BIURA, Jagiellońska, 3 biura, 20/30 m², 352 zł/m²
DĄBRÓWKA, Łuszczkiewicza, I piętro, 300 m², 3 tys. zł
USTRZYKI DOLNE, lokal parterowy, 220 m², 389 tys. zł
W GRE Nieruchomości – Sanok płacisz tylko sprzedającemu, ustalasz z nim kwotę!
Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

PILNIE POSZUKUJEMY NIERUCHOMOŚCI
 • dom do remontu
 • segment/blizniak
 • 2 pokoje, max. 3 piętro
 • 2 pokoje, 40-50 m², do 150 tys. zł
 • Wójtostwo/Błonie, 3 pokoje, wysokie piętro
 • siećówka, lokal w centrum Sanoka, (nawet 10 lat)
 • 3 pokoje, 50-60 m²
 • kawalerka
 • mieszkanie bezczynszowe
 • działka w Sanoku
Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
 – budynki od podstaw
 – elewacje, ogrodzenia
 – kostka brukowa
 – drenaże i izolacje
 – roboty kamieniarskie
 tel. 603-076-196, 13-463-45-79

karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**Multe OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
10 marca (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17
13 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 17-18

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
7 marca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieszczoł
w godz. 12-14
14 marca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Marian Czubek
w godz. 12-14

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
PLANSZA
WOLNOSTOJĄCA 3x2M
NETO
990 ZŁ
WWW.GFX.SANOK.PL

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz
pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

**ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W PROJEKCIE DLA NGO
Z TERENU POWIATU LESKIEGO**

Zapraszamy do udziału w projekcie pt. „Wspólnie na rzecz rozwoju” realizowanego w ramach Priorytetu V. Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Projekt realizowany jest przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w partnerstwie z Powiatem Leskim.

Do udziału w ww. projekcie zapraszamy:

- 40 organizacji pozarządowych z siedzibą w powiecie leskim i 60 ich pracowników/członków/wolontariuszy

REKRUTACJA: styczeń – luty 2014 r.

Celem projektu jest poprawa jakości mechanizmów współpracy Powiatu Leskiego i NGO na rzecz rozwoju zasobów ludzkich.

Oferujemy:

- szkolenia dla JST i NGO: zarządzanie strategiczne, wizerunek organizacji, specyfika projektów społecznych, animacja inicjatyw lokalnych
- doradztwo dla NGO z zakresu realizacji zadań publicznych
- udział w tworzeniu polityk publicznych i ich realizacji
- udział w pracach międzysektorowych zespołów koordynujących/zadaniowych
- udział w tworzeniu Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego w powiecie leskim na lata 2015-2020.

Więcej informacji można uzyskać w Biurze projektu (38-600 Lesko, ul. Mickiewicza 17), pod numerem telefonu 13 469 62 72 lub na stronie internetowej www.bfe-lesko.pl

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

BFE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

**Ogłoszenie o zwołaniu
Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia
Akcjonariuszy spółki AUTOSAN S.A.
w upadłości likwidacyjnej**

Grzegorz Tarnawa, Leszek Sobik, działając jako akcjonariusze spółki AUTOSAN S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Sanoku przy ul. Lipińskiego 109, 38-500 Sanok, zarejestrowanej w dniu 30 listopada 2001 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym pod nr 0000067912 prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, działając na podstawie art. 399 § 3 i art. 402 § 1,2 kodeksu spółek handlowych, zwołują Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki na dzień 24 marca 2014 r., na godzinę 11⁰⁰ w siedzibie Spółki w Sanoku, przy ul. Lipińskiego 109.

Porządek obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia spółki będzie obejmował:

1. Otwarcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
2. Wybór Przewodniczącego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
3. Stwierdzenie prawidłowości zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
4. Przyjęcie porządku obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
5. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
6. Podjęcie uchwały w sprawie odwołania Członków Zarządu Spółki.
7. Podjęcie uchwały w sprawie odwołania Członków Rady Nadzorczej Spółki.
8. Podjęcie uchwały w sprawie powołania Członków Rady Nadzorczej Spółki.
9. Podjęcie uchwały w sprawie podjęcia działań w celu zmiany przez sąd sposobu prowadzenia postępowania upadłościowego z postępowania obejmującego likwidację majątku upadłego na postępowanie z możliwością zawarcia układu.
10. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Statutu Spółki przez udzielenie Zarządowi Spółki upoważnienia do podwyższenia kapitału zakładowego w ramach kapitału docelowego.
11. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Statutu Spółki przez udzielenie Zarządowi Spółki upoważnienia do pozbawienia dotychczasowych akcjonariuszy prawa poboru akcji emitowanych w ramach kapitału docelowego w całości lub w części za zgodą Rady Nadzorczej.
12. Podjęcie uchwały w sprawie pokrycia kosztów zwołania i odbycia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
13. Wolne wnioski.
14. Zamknięcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.

Prawo uczestniczenia w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu przysługuje akcjonariuszom, którzy przynajmniej na tydzień przed terminem zgromadzenia tj. do dnia 17 marca 2014 r. zostaną wpisani do księgi akcyjnej Spółki.

Lista uprawnionych do uczestniczenia w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz odpisy projektów uchwał udostępnione będą do wglądu w siedzibie Spółki w Sanoku, przy ulicy: Lipińskiego 109 przez 3 dni powszednie przed terminem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.

**Dzień Kobiet
w Studio Kosmetycznym ASTERIA**

Specjalnie dla naszych Klientek
z okazji ich Święta przygotowaliśmy w okresie
od 01.03.2014 r. do 15.03.2014 r.

Niecodzienną promocję, która potrwa nie jeden, a aż trzynaście dni.
– „W Dniu Kobiet dla wszystkich kobiet”

W ww. terminie każda z PAŃ będzie mogła wykonać dowolnie wybrany z oferowanych poniżej zabiegów w naszym Studio po specjalnej promocyjnej cenie. Panów natomiast zapraszamy do zakupu Voucher - Podarunek Piękna.

Zabiegi do wyboru:

Odbudowa i regeneracja skóry

- Oksybraza na twarz, szyję, dekolt z wybraną maską kremową lub algową
- Cena promocyjna: 85 zł

Oczyszczenie + nawilżenie

- Peeling kawitacyjny z ampułką i maską algową
- Cena promocyjna: 59 zł

Odmładzanie poprzez nowoczesną technologię

- Zabieg falami RF na twarz z ampułką i maską
- Cena promocyjna: 90 zł

Oczyszczanie, nawilżanie i wyrównanie kolorytu skóry

Mikrodermabrazja diamentowa + złuszczenie kwasami

- Cena promocyjna 100 zł

Wyszczuplanie i modelowanie sylwetki

- Liposukcja ultradźwiękowa
- Cena promocyjna 95 zł

Ilość zabiegów ograniczona
Serdecznie zapraszamy do rezerwacji telefonicznej
tel. 663-211-176

STUDIO KOSMETYCZNE ASTERIA
ZAPRASZAMY: pon.-pt. 9-18, sob. 8-15
tel. 663-211-176
38-500 SANOK, TRAUQUITA 11

www.asteria-studio.pl

TEKST SPONSOROWANY

Życiowy wynik Michalskiego!

To największy sukces młodzieżowy w historii sanockiego łyżwiarstwa szybkiego. Podczas finału Pucharu Świata Juniorów, rozegranego w norweskim Bjugn, Piotr Michalski z Górnika zajął 2. miejsce w biegu na 500 m, pieczętując analogiczną pozycję w klasyfikacji łącznej. Drugą lokatę utrzymał też na 1000 m.

Na „pięsetkę” nasz panczenista uzyskał czas 37,10, zaledwie o 0,12 sekundy gorszy od najszybszego Holendra. Na kilometr zajął miejsce tuż za podium z najlepszym w sezonie wynikiem 1.13,54. Dzięki temu Michalski

zapewnił sobie srebrne medale w klasyfikacjach łącznych tych dystansów, co jest jego życiowym sukcesem. Słabiej natomiast poszedł mu start na 1500 m – z powodu upadku była dopiero 16. lokata.

Młodzi łyżwiarze zostali w Bjugn, gdzie w najbliższy weekend rozegrane zostaną Mistrzostwa Świata Juniorów. O medale będzie trudniej, ale liczymy na to, że Michalski znów postara się o niespodziankę. – Jestem w wysokiej formie, więc zamierzam mocno powalczyć. Miejsca tuż za podium także będą mnie cieszyć – powiedział podopieczny trenera Marka Drwięgi.



Porażka z Legią, baty z LKS-em

Kolejne sparingi piłkarzy Stali. Drużyna Piotra Kota uległa rezerwowi Legii Warszawa, przebywającym na obozie w Arlamowie, a następnie LKS-owi Piszawce i to mimo wyraźnego prowadzenia do przerwy.

LEGIA II WARSZAWA – STAL SANOK 3-1 (2-0)

Wcześniej Legia rozgromiła 5-0 JKS Jarosław, więc można było drzeć o wynik. Okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny, a przy lepszej skuteczności stalowcy wcale nie musieli przegrać. Szybko stworzyli sobie okazję bramkową, której nie wykorzystał Mateusz Faka. Mimo wszystko pierwsza połowa przebiegała pod dyktando rywali, którzy prowadzenie objęli już w 6. min, gdy jeden z nich trafił głową, uprzedzając Piotra Krzanowskiego. Nasz bramkarz był negatywnym bohaterem

tej części meczu – najpierw po faulu na testowanym napastniku z Ukrainy przestrzelił karnego, wykonując go wbrew woli trenera, a chwilę później zaliczył klasyczną asystę przy drugim голу dla stołecznej drużyny.

Po zmianie stron gra się wyrównała. Stalowcy kontakt złapali w 68. min, gdy po podaniu Mateusza Kuzi wspomniany Ukrainiec minął bramkarza, trafiając do siatki. Legioniści odpowiedzieli jednak trzecim golem, który ustalili wynik spotkania.



Wyniki mogą sugerować coś innego, ale forma Stali powoli rośnie. Przynajmniej podstawowych zawodników.

STAL SANOK – LKS PISAROWCE 2-5 (2-0)

Do przerwy stalowcy dyktowali warunki, a prowadzenie mogło być znacznie wyższe. Wynik otworzył zdobywca gola w meczu z Legią, z 18 m trafiając w okienko. Podwyższył Szalamaj sprytnym strzałem w długi róg. Zawodnicy ci mieli jeszcze po jednej okazji, szansę zmarował też Patryk Wójcik. Po zmianie stron w drużynie Stali nastąpiło sześć zmian i obraz gry uległ diametralnej zmianie. Rywale zaczę-

li punktować, odrabiając straty z dużą nawiązką. Stal miała tylko jedną okazję, ale po głowie Sebastiana Sobolaka piłka trafiła w spojenie słupka i poprzeczki. – Okazało się, że nasza młodzież nie jest jeszcze w stanie sama prowadzić gry – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener.

W drużynie z Piszawce wystąpił Marek Węgrzyn, wieloletni kapitan Stali, który zrezygnował z gry w żółto-niebieskich barwach.

Na krótkim lodzie

Short-trackowcy MOSiR-u zaliczyli kolejne starty – zawody Pannonian Open w Budapeszcie i Mistrzostwa Polski w Elblągu. W obydwu imprezach najlepiej zaprezentowała się Anna Jasik.

Zawody na Węgrzech były finałem cyklu Danubia. Jasikówna zajęła 8. miejsce w juniorkach C. W wyścigach na 500 i 1500 m przypadły jej 6. pozycje (krótszy dystans z rekordem życiowym), do tego 8. na 1000 m. Mimo wszystko ze startu nie może być do końca zadowolona, gdyż zaliczyła dwa upadki. „Życiówkę” poprawiła też Magdalenka Tymoczko na 1000 m.

Podczas Mistrzostw Polski nasi reprezentanci ścigali się z dużymi starszymi rywalami. Najwyższe miejsce zajęła Jasik, 16. w wieloboju i 13. na 1000 m. Na 18. pozycji zmagania ukończyła Tymoczko (14. na 1500 m). Dalsze pozycje zajęły siostry Miccoli. W biegu drużynowym dziewczęta wywalczyły 6. miejsce. Startowali też Sebastian Hydzik i Kacper Łosiak.

Hokejomania w kratkę

W II lidze hokejowej wszystko możliwe. W rewanżowym dwumeczu z rezerwami Cheeloo Dębica drużyna Hokejomanii najpierw poległa różnicą 9 bramek, by nazajutrz mieć okazję do pełnego rewanżu. Tymczasem po zrywaniu w końcówce rywalomal nie odrobili strat.

Hokejomania Sanok – Cheeloo II Dębica 4-13 (0-4, 1-4, 3-5)

Bramki: Karnas 2 (57, 60), Gagatko (39), Wojnarowski (60).

Mecz pod dyktando gości, który w połowie trzeciej tercji prowadził już 7-0. Na gola Pawła Gagatki odpowiedzieli twardo, strzelając pięć kolejnych bramek. Przebudzenie miejscowych nastąpiło dopiero w końcówce, gdy zdobyli trzy gole, w tym dwie w ostatniej minucie. Dwa razy trafił Piotr Karnas, a raz Radosław Wojnarowski.

Hokejomania Sanok – Cheeloo II Dębica 11-9 (4-1, 5-2, 2-6)

Bramki: Sobkowicz 3 (8, 9, 16), Mołoń 2 (15, 30), Wituszyński 2 (37, 37), Gagatko (26), Wojnarowski (31), Brejta (41), Sieczkowski (45).

Choć drużyny grały w tych samych składach, nastąpiła niespodziewana zmiana ról. Tym razem to Hokejomania systematycznie budowała przewagę, m.in. po hat-tricku Damiana Sobkowicza i dwóch golach Radosława Wituszyńskiego w odstępie 35 sekund. W trzeciej tercji gospodarze prowadzili już 11-3, mając zapewne nadzieję na pełny rewanż. Tymczasem zawodnicy z Dębicy nagle przypomnieli sobie, jak grać w hokej. W niespełna 9 minut strzelili aż 6 bramek, w tym 4 w ciągu półtorej minuty (między 53. i 54.). Na odrobienie strat mieli jeszcze trochę czasu, ale nasi gracze w końcu zwarli szyki, nie dając już sobie wydrzeć zwycięstwa.

Hokej młodzieżowy

Juniorzy Ciarko PBS Bank KH rozpoczęli play-offy zwycięstwem 5-2 nad Sielcem Sosnowiec. Gra się do dwóch zwycięstw – drugi mecz jutro (godz. 18) w „Arenie”, ewentualny trzeci w niedzielę (godz. 8.30).

Juniorzy: Sielec Sosnowiec – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-5 (1-1, 1-2, 0-2); Świerki 2 (32, 60), Bar (20), Olearczyk (33), Naparło (51). Młodzicy: HK Mładeż I Michalowce – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 9-10 (2-2, 4-4, 3-4); Chmura 5 (9, 32, 34, 58, 59), Hulewicz 3 (13, 50, 58), Tomza (27), Dybowski (40). HK Mładeż II Michalowce – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 8-6 (4-2, 2-4, 2-0); J. Bukowski 2 (7, 27), Zygmunt 2 (26, 37), Seweryn Fus (11), Szymon Fus (40). Żacy starsi: Ciarko PBS Bank KH I Sanok – HK Mładeż I Michalowce 2-4 (1-1, 1-2, 0-1); Miccoli (13), Demkowicz (28). Ciarko PBS Bank KH II Sanok – HK Mładeż II Michalowce 5-5 (2-2, 1-2, 2-1); Dobosz 2 (46, 59), Sanocz (10), Biłas (15), K. Bukowski (28). Żacy młodszy: Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Bardejov 9-10 (3-2, 5-6, 1-2); Kopiec 3 (7, 27, 30), Sanocz 2 (19, 39), Lisowski (6), Niemczyk (25), Dulęba (57), P. Pisula (38).

Ogólnopolski mini hokej

Na najbliższy weekend zaplanowano Turniej o Puchar Sanoka w Mini Hokeju. Obok dwóch drużyn Niedźwiadków zagrają kluby z Nowego Targu, Krynicy, Dębicy, Warszawy i Gdańska. Rozgrywki ruszają w sobotę (godz. 16.15) meczem naszych drużyn, natomiast otwarcie turnieju w niedzielę o godz. 12.30.

Forma rośnie

Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS Gimnazjum Dębowiec 3:0 (23, 25, 20)

Drugie z rzędu zwycięstwo siatkarek Sanoczanki, które pod koniec sezonu złapały formę. Wygrana do zera, ale po zaciętej walce.

Jeszcze przed poprzednią kolejką Sanoczanka zajmowała ostatnie miejsce w tabeli, teraz jest już 3. od końca, z szansami awansu nawet na 6. pozycję. Na sam dół zepchnęła zawodniczki z Dębowca, które jed-

nak tanio skóry nie sprzedały. Przez dwa sety trwała zacięta walka, kończona dopiero zwycięstwami na przewagi. Dopiero w trzeciej odsłonie gospodynie podkrepiły tempo, pewnie kończąc pojedynek.

SIATKÓWKA MŁODZIEŻOWA

Kadetki: Kolbuszowianka – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:1 (-23, 16, 12), MKS Łańcut – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-23, -20).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Trójka pewna awansu

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, pierwsze mecze ćwierćfinałowe. Dominację potwierdziły najlepsze drużyny fazy zasadniczej – Harnasie, Multi Okna i Mundurowi, wysokimi zwycięstwami niemal zapewniając sobie awans. Kwestia pozostaje otwarta jedynie w rywalizacji Transbudu z Trans-Gazem.

Co ciekawe, faworyci uzyskali podobne wyniki, wygrywając różnicą 5 lub 6 bramek. Największą zaliczkę przed rewanżem mają „Funkcjonariusze”, dużo lepsi od Kingsów. Trzy gole strzelił Robert Wojciechowski – jedyny hat-trick kolejni. „Zbójnicy” złupili Pass-Pol i to mimo zaciętej walki do przerwy. Multi Okna nie dały szans Ekobalowi.

Prawdziwie zaciętą walkę przyniósł dopiero ostatni pojedynek – do przerwy prowadził Transbud, minimalne zwycięstwo odniósł jednak Trans-Gaz. Drużynie „Czarnych Koszul” z pewnością pomogła czerwona kartka dla Ireneusza Zarzyki, który nie zagra także w drugim meczu.

Harnaś-Błonie – Pass-Pol 6-1 (1-1), Multi Okna – Ekobal.pl 7-2 (3-0), Mundurowi – Kings 8-2 (3-1), Transbud – Trans-Gaz 3-4 (2-1).

Mistrz lepszy od Foresta

Sanocka Liga Unihokeja, XVII kolejka. Głównie jednostronne mecze, tylko esanok.pl po zaciętej walce pokonał Forest SC Team. Wysokim zwycięstwem nad Gimnazjum nr 3 ostatnie porażki powetował sobie Trans-Drew Posada.

Dwa spotkania kończyły się dwucyfrowkami. Prowadzący w tabeli „Transowcy”, których po serii kilkunastu zwycięstw spotkały dwie kolejne porażki, odbili to sobie z gimnazjalistami. Lider wygrał różnicą aż 10 bramek, z których 3 zdobył Przemysław Kot. Niewiele skromniejszy wynik uzyskało InterQ, gromiąc ekipę PWSZ-u. Najsukciejniejszym zawodnikiem był Michał Ambicki, także autor 3 trafień.

Nieco niżej, choć też pewnie wygrali unihokeiści El-Budu i Automanii, pokonując Politechnikę Rzeszów i AKSU, choć wyniki długo były sprawą otwartą. „Budowlańców” do zwycięstwa poprowadził Kamil Ziemia, strzelając 3 gole. Czwartego hat-tricka dorzucił lider klasyfikacji kanadyjskiej – Piotr Karnas, a jego „Portalowcy” minimalnie pokonali Forest.

Trans-Drew Posada – Gimnazjum nr 3 13-3 (0-8), Forest SC Team – esanok.pl 5-6 (2-2), AKSU Polska – Automania 1-5 (0-1), InterQ – AZS PWSZ 10-1 (3-1), El-Bud – Politechnika Rzeszów 7-2 (3-2).

Walczyły nawet dziewczyny

Dziesięć walk, w tym dwie z udziałem kobiet, stoczono podczas I Sanockiej Gali Boks, która rozegrana została w Zespole Szkół nr 3. Impreza zainicjowała kolejną próbę reaktywacji sekcji pięściarskiej w naszym mieście.

W ringu zaprezentowali się zawodnicy z Krośna, Dębicy, Mielca, Stalowej Woli i Rzeszowa. A wśród nich m.in. byli reprezentanci Ringu MOSiR. Najlepiej wypadł Mateusz Kraviec, przez cały pojedynek praktycznie bawiąc się z bezradnym rywalem. Poziom pozostałych walk rósł wraz z kategoriami wagowymi. Trochę niezłego boksu kibice obejrzeni w starciach cięższych zawodników, gdzie wprawdzie ciosów było zdecydowanie mniej, za to bardziej konkretne.

Ciekawostką imprezy były dwa pojedynki kobiece. Pierwszy kick-boxerski – pokazowy, w którym Aneta Kopeć z miejscowego Samuraja zmierzyła się z reprezentantką Millennium Rzeszów. Druga walka była już stricte bokserska, choć też

z udziałem zawodniczki wywodzącej się z Samuraja. Aleksandra Biega, obecnie reprezentująca Wisłok Rzeszów, musiała jednak uznać wyższość przeciwniczki. – Po sukcesie finału WOŚP, którym dowodziłem, środowisko pięściarskie zwróciło się do mnie, by ratować sanocki boks. Podjąłem rękawicę, nawiązując kontakt z Podkarpackim Okręgowym Związkiem Bokserskim w Rzeszowie, efektem dzisiejsza gala. Wkrótce mają się odbyć przedterminowe wybory nowych władz Ring-u MOSiR, a obok związku pomoc zadeklarowało też kilku potencjalnych sponsorów. Myślę, że zdołamy postawić sekcję na nogi – powiedział Łukasz Zakrzewski, na razie występujący w roli społecznego działacza.



Galę zakończył bokserski pojedynek kobiet.

Czas na karateków

Jak już informowaliśmy, jutro w Zespole Szkół nr 3 rozegrane zostaną Mistrzostwa Makroregionu Południowego i Międzywojewódzkie Mistrzostwa Polski Młodzików w Karate Kyokushin. Startować ma ok. 200 osób z 26 klubów, a tym 10 reprezentantów Sanockiego Klubu Karate (organizator imprezy). Początek o godz. 10.

Pierwsza przeszkoda wzięta

Pierwszą rundę rozgrywek fazy play-off hokeiści CIARKO PBS BANK KH SANOK przeszli jak burza, nie wysilając się zbytnio. Trzykrotnie pokonali HC GKS Katowice 11-0 i 13-2 w Sanoku oraz 6-0 w Katowicach. Strzelili rywalom 30 bramek, tracąc 2. A mimo to, nie do końca byli zadowoleni z tego górniczego fedrowania. – Szwankowała dyscyplina taktyczna, łapaliśmy zbyt dużo głupich kar. Tak nie możemy grać z silniejszymi przeciwnikami – stwierdził Robert KostECKI.



Rozstrzelał się nam Marek Strzyżowski, łapiąc na play-off wyborną formę. Jednakże cztery bramki strzelone GKS-owi Katowice zamienilibyśmy na dwie zdobyte w meczach z JKH Jastrzębie. I najlepiej, aby to były bramki decydujące o zwycięstwach sanoczan.

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HC GKS KATOWICE 11-0 (4-0, 5-0, 2-0)

1-0 Śinagl-Vozdecky – Richter (4), 2-0 Zapala – Strzyżowski – Besch (8), 3-0 Kloz – Cwikła (13), 4-0 Demkowicz (17, rzut karny), 5-0 Mahbod – Richter – Murray (27), 6-0 Biały – Zapala – Strzyżowski (31), 7-0 Mermer – Demkowicz (38), 8-0 Strzyżowski – Mahbod (40), 9-0 Strzyżowski (40), 10-0 Wilusz – Dolny – Mermer (45), 11-0 Mahbod – Dutka (56).

Goście, nękani kontuzjami i chorobami, wystąpili w tym spotkaniu zaledwie w 11-osobowym składzie, stąd od początku było wiadomo, że to nie może się inaczej skończyć jak wysokim zwycięstwem gospodarzy. Sanoczan nie chcieli kopać leżącego. Zagrali treningowo, na niezłej szybkości, dużo podając i rozgrywając wiele ciekawych akcji. Niczym z rogu obfitości sypały się bramki, przy czym najpiękniejszą była bramka zdobyta przez Samsona Mahboda w 27. min meczu, po pięknej indywidualnej akcji. Zwycięzca punktacji kanadyjskiej rundy zasadniczej PLH pokazał, że ma ogromny talent do strzelania goli. W sumie jednostronnie, ale niezły mecz w wykonaniu drużyny Ciarko PBS.

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HC GKS KATOWICE 13-2 (4-0, 6-1, 3-1)

1-0 Besch – KostECKI – Danton (6), 2-0 Vozdecky – Richter (8), 3-0 Śinagl – Mahbod (8), 4-0 Strzyżowski – Danton – Murray (10), 5-0 Vozdecky – Richter (21), 6-0 Bayrack – Dutka – KostECKI (22), 7-0 Vozdecky – Hudec – Mahbod (31, 5/4), 8-0 Dutka – Vozdecky – Mahbod (36), 9-0 Mermer – Wilusz – Demkowicz (38), 10-0 Danton – KostECKI – Besch (39), 10-1 Mikeś (40), 10-2 Drzewiecki – Frączek (48), 11-2 Bayrack – Wilusz – Danton (57), 12-2 Biały – Pocięcha (59), 13-2 Mahbod – Richter (60).

Ten mecz pokazał, jak trudna jest pełna mobilizacja i koncentracja, gdy przeciwnik odbiega o klasę, nie wymagając zbyt wiele. Zwolnione tempo, dominacja akcji indywidualnych kończących się zazwyczaj na którejś tam przeszkodzie, mało błyskotliwych akcji, za to dużo strat krążka. A mimo to gole się sypały. Pozostało patrzeć, jakiej są urody i śledzić umiejętności techniczne naszych zawodników. Dzięki temu, że miejscowi nie forsowali dużego tempa, katowiczanie dzielnie dotrwali do końca meczu i to chyba było ich największą radością.

HC GKS KATOWICE

– CIARKO PBS BANK KH SANOK 0-6 (0-2, 0-3, 0-1)
0-1 Bayrack – Rapała – Danton (9), 0-2 Mahbod – Ś (19, 4/5), 0-3 Pocięcha – KostECKI (35, 4/5), 0-4 Strzyżowski – Mahbod – Ś (36), 0-5 Mahbod (40), 0-6 Zapala – Strzyżowski (45).

Gospodarze, już w nieco większym i silniejszym składzie, chcieli godnie pożegnać się ze swoimi kibicami (ok. 250), więc zagrali z dużym zaangażowaniem niż w dwóch poprzednich spotkaniach. Mecz był już bardziej wyrównany, a hokeiści GKS-u dość często wychodzili z kontrami i nie pozwalali, aby Murrayowi było zimno. Gdy goście po pierwszej tercji objęli prowadzenie 2-0 i upewnili się, że tego meczu nie da się przegrać, zaczęli grać indywidualnie, nonszalancko, bez większego ładunku. Wcale nie wzywając na to, iż mecz transmituje TVP Sport. Sanoccy kibice mówili, że taka gra jest niczym innym jak zasłoną dymną przed czekającą sanoczan wojną z JKH Jastrzębie w półfinałach play-off. Być może.

Nieplanowane Jastrzębie

Już jesteśmy w strefie medalowej i o jeden z medali na pewno będziemy walczyć. Nie wiemy tylko jakiego będzie on koloru. Zwycięstwo z JKH Jastrzębie sprawiłoby, że w grę będzie wchodzić tylko złoto i srebro, przegranie półfinałowej batalii otworzy nam szansę walki o brąz. Ale dziś w Sanoku nikt nie myśli o brązie.

Szanse na wielki finał wydają się być równe, ze wskazaniem na zespół aktualnego wicemistrza Polski, czyli JKH. I tak też prognozują eksperci hokeja na lodzie, choć wśród nich znalazło się dwóch, którzy na zwycięzcę półfinałowych bojów w play off z pary Ciarko PBS – JKH wskazali Sanok. W rozgrywkach rundy zasadniczej wyżej, bo na 2 miejscu, uplasowali się sanoczan, podczas gdy JKH zameldował się na 3 miejscu, mając 13 punktów mniej od Ciarko PBS. Jednakże w bezpośrednich pojedynkach górą byli jastrzębianie. Z sześciu meczów wygrali cztery (w tym dwa na wyjeździe, w Sanoku), przegrali dwa (w tym jeden w Jastrzębiu). Stosunek zdobytych bramek minimalnie lepszy dla Jastrzębia; 22 bramki zdobyte, 20 straconych. Jako ciekawostkę można podać, że w dwóch przypadkach (obydwa miały miejsce w Sanoku) o zwycięstwie którejś z drużyn decydowały rzuty karne. Raz zwyciężyli jastrzębianie, raz sanoczan.



Takich obrazków jak ten potrzebujemy jak najwięcej. Niech Samson Mahbod i Krzysztof Zapala dobrze mu się przyglądają. Bo tylko one zapewnią drużynie Ciarko PBS pokonanie JKH Jastrzębie i awans do wielkiego finału.

Jastrzębianie od początku rozgrywek nie ukrywali swych wysokich ambicji. Przed sezonem dokonali zmiany trenera, mocno zasila-

jąc zespół. W bramce JKH pojawił się reprezentacyjny bramkarz białoczerwonych Przemysław Odrobny, w ataku takie orły jak: Leszek Laszkiewicz i Grzegorz Pasiut. Ki-

sky czy Mateusz Danieluk, Damian Kapica, Adrian Labryga albo Alesz Flaszar. To dobra, mocna paka, w dodatku walcząca.

Obie drużyny czują wobec sie-

biecom hokeja dobrze znane są też inne nazwiska hokeistów z Jastrzębia: Richard Kral, Radek Prochazka, Jiri Zdenek, Richard Bordow-

bie duży respekt. Obie też wołały raczej nie trafić na siebie w półfinałach play-off. Wydawało się, że Cracovia wyprzedzi Unię w tabeli,

Sukces doceniony

Brązowy medal młodych hokeistów Ciarko PBS Bank KH odbił się głośnym echem w Sanoku – „mieście hokeja”. Na spotkanie do sali Herbowej Urzędu Miasta zaprosił medalistów burmistrz dr Wojciech Blecharczyk.

Medal to wielka radość i satysfakcja dla was, waszych rodzin i przyjaciół, ale także znakomita promocja miasta. Ciężką pracą udowodnił, że jesteście w elicie młodzieżowego hokeja na lodzie w Polsce. Jesteśmy z was dumni! – powiedział na wstępie gospodarz spotkania burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Z gratulacjami i życzeniami pośpieszył także wiceburmistrz Marian Kurasz oraz radni: Maria Oberc i Piotr Lewandowski. – Sanok jest nazywany – i słusznie – miastem hokeja, w czym jest wasz duży udział. Dziękuję wam za ten piękny sukces, a wy podziękujcie swoim rodzicom, trenerom i działaczom – mówiła radna Maria Oberc, wielka miłośniczka hokeja na lodzie, której należy się tytuł lidera w hokejowym fan-klubie, jeśli takowy powstanie przy Radzie Miasta.

Dumny był z medalu młodych hokeistów Waldemar Bukowski, prezes spółki Ciarko PBS Bank. – Utrzymanie pozycji medalowej z ubiegłego roku jest mega sukcesem, który autentycznie doceniamy. Kolor krążka to kwestia chwilowej dyspozycji, a często zwykłego lutu szczęścia. Stąd niemal tak samo cennym medal złoty z ubiegłego roku, jak ten, który zdobyliście teraz. Naszą troską winno być, aby to była kontynuacja – stwierdził. Zwracając się do bohaterów spotkania, powiedział: – Nie bójcie się wiązać p r z y -

szłości z sanockim Klubem Hokejowym. Wiercie w niego i jeśli marzy wam się kariera sportowa, wiążcie ją właśnie z nim!

Za zorganizowanie spotkania z medalistami dziękował trener „brązowej” drużyny Krzysztof Ząbkiewicz. – Dla nas jest to bardzo cenny sygnał, że Miasto poważnie traktuje sport, że docenia osiągnięcia i ciężką pracę, jaką włożyliśmy, aby ten sukces osiągnąć. W imieniu nas wszystkich bardzo, bardzo dziękuję!

Miłym akcentem spotkania było wręczenie burmistrzowi W. Blecharczykowi zdobytego medalu. On sam zrewanżował się oprawionym dużym zdjęciem przedstawiającym sanocki zespół tuż po uroczystości wręczenia jej medalu.

Jeszcze radoowano się sukcesem młodych hokeistów, gdy już zaczęto mówić o kolejnym równie miłym spotkaniu, jakie odbędzie się w tej samej sali. Tym razem jego bohaterami będą sanoccy panczeniści, którzy z Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Zakopanem przywieźli 18 medali z różnego kruszcu. Niewątpliwie jedną z gwiazd tego spotkania będzie Piotr Michalski, czołowy zawodnik Pucharu Świata. Czekamy na dobre wieści z Mistrzostw Świata Juniorów w Norwegii, gdzie właśnie przebywa i na niego samego.



Kapitan „brązowej” drużyny Mistrzostw Polski w kategorii juniorów młodszych Piotr Naparło wręcza burmistrzowi W. Blecharczykowi zdobyty przez sanoczan medal.

co oznaczałoby, że półfinałowym rywalem sanoczan będą hokeiści spod Wawelu. Tymczasem stało się inaczej.

Sanoczanie nie narzekają na los, że tak to wyszło. Mówią: skoro chcemy walczyć o „złoto”, a chcemy, to wszystkich musimy pokonać. Łącznie z Jastrzębiem. W półfinałach została tylko wielka czwórka, tu nie ma już słabych drużyn.

Zanim rozpoczęły się play-offy sanoczanie trzykrotnie postraszyli swych potencjalnych rywali. W pięknym stylu, a może inaczej, w zaciętym pojedynku pokonali głównego faworyta do zdobycia tytułu mistrza Polski drużynę GKS-u Tychy (5-2), a kiedy do końca nie było jeszcze wiadomo, czy utrzymają II miejsce w tabeli, wygrali z Jastrzębiem na wyjeździe 5-2. Nieco wcześniej wygrali w Krakowie 3-2. Czyniąc to, dali swym przeciwnikom wyraźny sygnał: uważajcie, lekko wam nie będzie! Nie mamy zamiaru się was bać!

Wielki bój na linii Sanok – Jastrzębie rozpoczął się w poniedziałek, 10 marca, o godz. 18.45 w „Arenie”. Kolejny mecz, też w Sanoku, już następnego dnia, w wtorek o godz. 18. Potem naszych hokeistów czekały dwa pojedynki w Jastrzębiu: 14 i 15 marca (piątek, sobota). W piątek mecz rozpoczął się o godz. 18, w sobotę, ze względu na transmisję telewizyjną w TVP Sport i TVP Rzeszów, o godz.

18.30. I gdyby któreś z drużyn udało się wszystkie te mecze wygrać, oznaczałoby to awans do finału, jako że w półfinałach gra się do czterech wygranych. Jeśli nie, 18 marca (wtorek) odbędzie się kolejny mecz w Sanoku, zaś następnym terminem jest 22 marca (sobota) w Jastrzębiu.

Hokej na lodzie to jedna z najpiękniejszych dyscyplin sportu. A kiedy najlepsze zespoły walczą w play-offach o medale, są to zazwyczaj pojedynki, których nie da się zapomnieć. Ta pamięć trwa wiecznie, jeśli zespół, któremu się kibicuje, zwycięża. Ale nie zawsze tak jest, czego boleśnie doświadczaliśmy przed rokiem, jak też i w tym roku, w finale Pucharu Polski. Kibicujmy naszym chłopcom, pomóżmy im wznieść się na szczyty swoich umiejętności. Bądźmy tym dodatkowym zawodnikiem, który gra w ich składzie. A jeśli się nie uda, umiejmy sobie powiedzieć: trudno. Może uda się za rok! I zaśpiewajmy im wtedy: „Czy wygrywasz, czy nie, ja i tak kocham Cię! W sercu moim Sanok, i na dobre i na złe!

To taki plan „B”, na wypadek, gdyby się nie udało. Ale dlaczego ma się nie udać? Wierzymy, że się uda! Musi się udać!

Kolumnę opracował:
MARIAN STRUŚ